



**KANCELARIA SEJMU**  
**Biuro Komisji Sejmowych**

**BIULETYN**

Z posiedzenia:

■ **KOMISJI SKARBU PAŃSTWA**  
**(NR 112)**

Nr 2926/VI kad.  
4.11.2009 r.

Tekst bez autoryzacji



Nr 2926/VI kad.

## Komisja Skarbu Państwa (nr 112)

4 listopada 2009 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

### – informację w sprawie procesu prywatyzacji firmy energetycznej Enea.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Bury** sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Maciej Owczarek** prezes zarządu Enea SA, **Kazimierz Grajcarek** przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Pacholska**, **Iwona Kubaszewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

W posiedzeniu wziął udział lobbysta **Mariusz Odziemczyk** przedstawiciel VIEWPOINT GROUP.

#### **Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Witam panie posłanki i panów posłów oraz zaproszonych gości z sekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa panem ministrem Janem Burym.

Stwierdzam przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Dzisiejsze posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, przekazany 23 października 2009 r. do Komisji Skarbu Państwa. Porządek dzienny zgodnie z wymienionym wyżej przepisem regulaminu Sejmu przewiduje tylko jeden punkt. Jest to informacja w sprawie procesu prywatyzacji firmy energetycznej Enea. Przedstawia minister skarbu państwa. Wymieniony przepis stanowi, iż nie można dokonywać zmian w porządku dziennym. Dlatego nie proponuję państwu przyjęcia porządku obrad.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę pana ministra Jana Burego o przedstawienie informacji.

#### **Sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zgodnie z propozycją Komisji Skarbu Państwa, przedłożyliśmy pisemną informację w sprawie procesu prywatyzacji spółki Enea SA z siedzibą w Poznaniu. Materiał zawiera uwagi ogólne i szczegółowe analizy dotyczące aktualnej sytuacji spółki oraz prowadzonego ostatnio procesu, którego celem była pełna prywatyzacja jednej z czterech spółek energetycznych, czyli Enei.

Proces prywatyzacji spółki Enea prowadzony jest zgodnie z przyjętymi przez Radę Ministrów dokumentami: „Program dla elektroenergetyki” z 28 marca 2006 r., „Plan prywatyzacji na lata 2008–2011” z 22 kwietnia 2008 r., „Kluczowe spółki do prywatyzacji w latach 2009–2010” – Aktualizacja „Planu prywatyzacji na lata 2008–2011” z 11 sierpnia 2009 r.

Po ubiegłorocznym debiucie spółki Enea minister skarbu państwa zgodnie z ww. dokumentami podjął działania mające na celu pełną prywatyzację tej spółki. Obecnie struktura kapitałowa Enei przedstawia się następująco: 76,5% akcji należy do Skarbu Państwa, w tym 9,45% to akcje przysługujące pracownikom, Vattenfall posiada 18,7% akcji, EBOR – 2,5%, pozostali akcjonariusze – w większości rozproszeni – posiadają 2,3% akcji.

Realizując ww. programy, minister skarbu państwa postanowił przeprowadzić drugi etap prywatyzacji i podjął działania umożliwiające sprzedaż pozostałych akcji spółki.

Jednakże z uwagi na sytuacje na rynkach kapitałowych oraz możliwość uzyskania premii – co jest istotne przy prywatyzacji tak dużego podmiotu posiadającego wielu klientów indywidualnych i zbiorowych oraz istotne aktywa, jak np. Elektrownia Kozienice – zdecydowano podjąć starania nad sprzedażą pakietu (po przejściu akcji przez uprawnionych pracowników) 67% akcji należących do Skarbu Państwa inwestorowi branżowemu. Uważaliśmy, że przyjęcie tej procedury jest istotne dla uzyskania maksymalnej ceny. Ponadto za sprzedaż tak dużego pakietu inwestorowi branżowemu gwarantuje uzyskanie premii. Uzyskanie maksymalnej ceny jest istotne zarówno dla budżetu, jak i Skarbu Państwa. Planowane przychody z prywatyzacji w 2009 r. w dużej mierze opierały się na sprzedaży Enei.

Minister skarbu państwa przystąpił do tego procesu z pełnym przygotowaniem i wiedzą. Zostały wynajęte firmy doradcze, które przygotowały analizy przedprywatyzacyjne przed drugim etapem, aby wskazać, jaka procedura byłaby najlepsza. Doradca zaproponował nam procedurę prywatyzacji poprzez zaproszenie do negocjacji. Następnie inwestor byłby zobowiązany do złożenia wezwania w trybie ustawy o obrocie papierami wartościowymi. Minister skarbu państwa był przekonany – uważamy, że to była słuszna koncepcja – iż tylko w tym trybie możemy uzyskać maksymalną cenę za pakiet akcji. Ponadto proces prowadzony w tym trybie gwarantuje ministrowi skarbu państwa istotny wpływ na jego przebieg. Istotne było również to, że w momencie debiutu giełdowego w ub. r. minister skarbu państwa podjął zobowiązanie, iż zabezpieczy akcje pracownicze firmy. Pracownikom przysługuje 9,45% akcji. Część z nich ok. 60% pracowników np. w Elektrowni Kozienice przyjęła wcześniej ekwiwalent za akcje. Pozostałym pracownikom nadal przysługuje prawo do odbioru akcji. Minister skarbu państwa przed rokiem wydał jednostronne oświadczenie, iż w kolejnym etapie prywatyzacji i sprzedaży pakietu akcji inwestorowi branżowemu zabezpieczy interesy pracowników w taki sposób, iż negocjując z potencjalnym inwestorem sprzedaż swojego pakietu, zobowiąże go do odkupienia akcji od pracowników po cenie nie niższej niż cena sprzedaży akcji należących do Skarbu Państwa.

Wybór trybu prywatyzacji poprzez zaproszenie do negocjacji i sporządzenie umowy, która zobowiąże następnie potencjalnego inwestora do wezwania w trybie ustawowym zagwarantuje pełną przejrzystość, zabezpieczy wpływ ministra na proces oraz odkupienie przez inwestora w określonym czasie akcji od pracowników po cenie nie mniejszej niż akcje nabyte od Skarbu Państwa.

Doradcą wyłonionym w trakcie postępowania przetargowego zostało konsorcjum firm F5 oraz Salans. Przeprowadziliśmy proces zgodnie z procedurą zaproponowaną przez doradcę oraz harmonogramem, który został przedstawiony w piśmie przekazanym państwu posłom.

W odpowiedzi na zaproszenie do negocjacji oferty złożyły dwa podmioty: RWE, GDS SUEZ. Oferta GDS SUEZ nie spełniała wymogów formalnych. Zatem jedynie spółka RWE została zakwalifikowana do dalszego etapu. Zgodnie z prawem spółka RWE została dopuszczona do procesu due diligence. Miała wyznaczony termin na badanie spółki Enea. Minister skarbu państwa wyraził zgodę na prośbę RWE o kilka dodatkowych dni na prowadzenie badań dostępnych dokumentów finansowych i prawnych spółki Enea.

Po procesie due diligence firma RWE miała czas na przygotowanie i wynegocjowanie z ministrem skarbu państwa potencjalnej umowy, która weszłaby w życie w momencie złożenia przez firmę oferty wiążącej. Spółka RWE miała termin do 15 października br. na złożenie oferty wiążącej. 14 października br. upoważnieni przedstawiciele RWE zakomunikowali ministrowi skarbu państwa, iż firma nie jest w stanie złożyć oferty, która odpowiadałaby obecnym oczekiwaniom rynku. 15 października br. firma RWE na piśmie poinformowała komisję przetargową, iż nie złoży wiążącej oferty. 16 października br. minister skarbu państwa odstąpił od negocjacji.

Minister skarbu państwa rozważy kolejny etap prywatyzacji spółki Enea. Przed przystąpieniem do kolejnego etapu, chcemy w najbliższych tygodniach wspólnie z doradcami przedyskutować formułę dalszej prywatyzacji. Powtórzenie tego samego procesu w grudniu br. lub na początku przyszłego roku prawdopodobnie nie dojdzie do skutku ze względu na brak możliwości prawnych i formalnych. Rozważamy dwie możliwości:

powtórzenie procesu i zaoferowanie inwestorowi branżowemu za kilka miesięcy – może kilkanaście tygodni – sprzedaży 67% pakietu akcji albo – jeżeli pozwoli na to sytuacja na rynkach finansowych – sprzedaż kilku, kilkunastu procent akcji poprzez Giełdę Papierów Wartościowych w transzach, ale bez zejścia przez Skarb Państwa poniżej 51% akcji w spółce, gdyż chcielibyśmy w okresie późniejszym zaoferować inwestorowi branżowemu minimum 51% akcji spółki Enea, co jest również istotne z punktu widzenia negocjacji ceny z potencjalnym inwestorem branżowym. Sądzę, że w najbliższych tygodniach minister skarbu państwa podejmie stosowne decyzje w sprawie dalszego etapu prywatyzacji spółki Enea. Dziękuję za uwagę.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Otwieram dyskusję. Jako pierwszy do głosu zapisał się pan przewodniczący Dawid Jackiewicz. Rozumiem, że usłyszymy również kilka zdań uzasadnienia, dlaczego spotykamy się w tak nagłym trybie. Przyjęliśmy plan pracy Komisji, zgodnie z którym w niedługim czasie miało się odbyć – i odbędzie się – posiedzenie poświęcone prywatyzacji sektora elektroenergetycznego.

Proszę, panie pośle.

**Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Odnosząc się do wypowiedzi pana przewodniczącego, sądzą, że wszyscy zebrani na dzisiejszym posiedzeniu wiedzą, dlaczego spotykamy się. Ci, którzy czytali prasę, są zorientowani, że mieliśmy do czynienia z kolejnym fiaskiem prywatyzacji. Nie mam dzisiaj żadnych oporów, aby stwierdzić, że fiasko prywatyzacji Enei dowiodło jeszcze większego braku profesjonalizmu resortu niż w przypadku prywatyzacji stoczni. Zatem powód, dla którego dzisiaj spotykamy się, jest dla mnie oczywisty. Jeśli pan przewodniczący potrzebuje dodatkowego uzasadnienia, to ponownie dostarczę wniosek, który złożyliśmy na ręce pana przewodniczącego przed kilkoma tygodniami.

Panie ministrze, szanowni państwo, kiedy kilka miesięcy temu rozmawialiśmy o szerokim froncie prywatyzacji przygotowanym przez resort Skarbu Państwa, opozycja ostrzegała, że tak szeroki zakres planowanych prywatyzacji w okresie kryzysu w tak krótkim czasie z ograniczonymi możliwościami, chociażby kadrowymi, jakimi dysponuje ministerstwo, narażony jest na ogromne niebezpieczeństwo. Wówczas państwo zapewniali nas, że nie ma żadnego zagrożenia, że jesteście w stanie przeprowadzić te procesy. Nasz niepokój dotyczył zwłaszcza sektora elektroenergetycznego.

Dzisiaj okazało się, że wszystkie nasze wątpliwości i obawy potwierdziły się w wydarzeniach ostatnich miesięcy w przypadku Enei. Obecnie panowie twierdzą, że fiasko prywatyzacji Enei nie stanowi żadnego problemu. Planowane wpływy do budżetu państwa z prywatyzacji Enei w wysokości 6,7 mld zł można zastąpić wpływami chociażby z dywidend. Jeżeli nie było potrzeby prywatyzacji Enei, ponieważ można było zastąpić te wpływy jakimikolwiek innymi wpływami, to dlaczego podejmowaliście państwo tak gwałtowne i bardzo zdeterminowane działania, aby w najgorszym z możliwych okresów podjąć próbę prywatyzacji Enei? Efekt jest taki, że zamiast walki inwestorów o prywatyzowany w pierwszym etapie pakiet akcji, emisję de facto ratował Vattenfall, który stał się właścicielem blisko 19% akcji. Dodajmy, że płacił wówczas 21,7 zł za akcję.

Zupełnie niezrozumiałe są dla nas decyzje kadrowe, które podejmowaliście państwo w okresie prywatyzacji i kryzysu, o którym mówię. Chodzi o zmianę na stanowisku prezesa. Fotel zajęła osoba niezwiązana z branżą, która nie miała pojęcia o tym, jak przygotowywana jest spółka do prywatyzacji, i – co więcej – która do dzisiaj wzbudza bardzo wiele kontrowersji. Na dodatek, prezes Owczarek – bo o nim mówię – przyznaje, że ma bardzo bliskie relacje z panem Januszem Morozem z RWE, czyli z jednym z potencjalnych inwestorów. O ile mnie pamięć nie myli, to o wiele bardziej ostre kryteria zastosowaliście w przypadku poprzedniego prezesa pana Pawła Mortasa, który został odwołany z powodu niewspółmiernie mniejszych zarzutów i wątpliwości formułowanych pod jego adresem. Dzisiaj mamy do czynienia z osobą, której liczne nieprawidłowości przy pierwszej rundzie rozmów z inwestorami branżowymi, już dawno powinny przesądzić o jej odwołaniu. Ale zostawmy osobę pana prezesa.

W niewyjaśnionych okolicznościach – bez wiedzy pozostałych członków zarządu – dochodzi do wyboru firmy TFS. Firma uzyskuje możliwość dostępu do poufnych, strategicznych informacji o Enei. Pan prezes Maciej Owczarek tłumaczy się przed radą nadzorczą, twierdząc, że umowa została zatajona przed pozostałymi członkami zarządu ze względu na – cytuję – „brak zaufania do pozostałych członków zarządu”. W okresie prywatyzacji spółki pan prezes nie ma przekonania, że pozostali członkowie zarządu działają na rzecz pozytywnego zakończenia tego procesu w interesie spółki.

Następnie dochodzi do procesu, o którym dzisiaj była mowa. Zresztą sprawą zajmuje się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Warto zwrócić uwagę, że ABW chyba nie bez powodu zajmuje się sprawą wycieku strategicznych i poufnych informacji ze spółki.

Pojawia się pytanie, na czyją rzecz działa firma pana Adriana Acordi i jaka jest rola służb w tym zakresie, szczególnie, że gen. Fafara był szefem zarządu śledczego UOP jest współwłaścicielem tej firmy? Kolejne pytanie – jak to się stało, że RWE po wnikliwym i bardzo dokładnym zapoznaniu się z informacjami dotyczącymi strategii rozwoju Enei nie zdecydowało się na złożenie oferty wiążącej z powodu przewartościowania akcji Enei? Niefortunna wypowiedź medialna pana prezesa doprowadziła do znacznego załamania kursu akcji. W okresie sierpień – wrzesień wartość akcji Enei spadła o ponad 2 mld zł. Jak wyjaśnić, że w tym okresie, kiedy prowadzicie prywatyzację, gdy pada szereg bardzo poważnych pytań odnośnie do tego kto zarządza spółką, jakie są jego interesy i motywacje, wartość akcji spada o prawie 2 mld zł? Czy inwestorzy, wiedząc, że Ministerstwo Skarbu Państwa jest zdeterminowane, aby sprzedać spółkę, nie grają na obniżenie ceny akcji? Pamiętajmy, że do wezwania wycicha się okres średnio z okresu trzech i sześciu miesięcy poprzedzających prywatyzację. Być może RWE nie powiedziało jeszcze ostatniego słowa, lecz oczekuje na moment, gdy wycena akcji będzie o wiele niższa od 20 zł, np. 16 zł, do czego zbliżamy się w tej chwili. Bardzo prosimy o wyjaśnienia w tej sprawie.

Dlaczego tak, a nie inaczej sformułowano oczekiwania wobec inwestorów? Ale o tym będę chciał rozmawiać w drugiej rundzie pytań – mam nadzieję, że do niej dojdzie – po odpowiedziach na pytania, które postawiłem w tej chwili.

W czym posiadaniu znajduje się obecnie ponad 1 mln praw do akcji Enei, które zostały skupione z giełdy w grudniu ub. r.? Zostały później odprzedane nieznanemu opinii publicznej podmiotowi za pośrednictwem biura maklerskiego. Czy pan minister może powiedzieć coś więcej o tej transakcji? Co dzieje się z wnioskiem głównego inspektora ochrony danych osobowych skierowanego do prokuratury o wszczęcie postępowania w związku z wyciekiem informacji ze spółki? Czy pan minister nie uważa, że w związku ze wszystkimi wątpliwościami, które pojawiają się od początku prywatyzacji Enei, nie należałoby poczekać do zakończenia śledztwa oraz wyjaśnienia wszelkich wątpliwości i wstrzymać proces prywatyzacji, który i tak nie odbędzie się w tym roku? Może warto poczekać, tym bardziej że na rynku zaczyna się korekta. Warto byłoby zbadać rynek i ustalić czego oprócz pieniędzy chce Ministerstwo Skarbu Państwa. Z działań, które państwo prowadzicie, nie wynika odpowiedź na te pytania.

Dobrze byłoby, gdyby kierownictwo Ministerstwa Skarbu Państwa ustaliło wspólną linię działania. Pan minister zapowiada upublicznienie kolejnej transzy akcji poprzez Giełdę Papierów Wartościowych. W tym samym czasie pan minister Aleksander Grad mówi, że w grę wchodzi wyłącznie inwestor branżowy. Jest to wypowiedź sprzed kilku dni dla porannej audycji CNBC.

Reasumując – mamy dzisiaj do czynienia z sytuacją, w której Ministerstwo Skarbu Państwa doprowadziło do tego, że zniechęcony i bardzo sceptyczny wobec tej akcji jest jeden z najpoważniejszych inwestorów, czyli Vattenfall. Poufne, strategiczne informacje dotyczące Enei zostały szeroko upublicznione. W trakcie prywatyzacji w wyniku wielu niefortunnnych wypowiedzi i działań ministerstwa doprowadzono do dramatycznego obniżenia wartości akcji spółki. Jeśli to był cel, to osiągnęliście 100%, albo jak pan minister Grad woli mówić 90% sukcesu. Ale jeżeli jest jakiś inny cel tej prywatyzacji z wyjątkiem doprowadzenia do fatalnego finału, to bardzo prosiłbym, aby pan minister zechciał nam wyjaśnić, jakie są powody i koncepcje dalszego działania? Giełda czy inwestor branżowy? Czy prowadzicie rozmowy na ten temat? W jaki sposób w atmosferze skandalu,

działań Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i prokuratury chcecie doprowadzić do pozytywnego finału, czyli takiego, w którym uzyskamy kwoty, na których nam zależy, a nie kwoty 16 zł za akcję.

Bardzo prosiłbym o odpowiedź na te pytania. Mam nadzieję, że w kolejnej turze będę mógł jeszcze zadać kilka pytań szczegółowych.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Adam Hofman, proszę.

**Poseł Adam Hofman (PiS):**

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mamy okazję po raz drugi rozmawiać na temat prywatyzacji Enei. Ostatnio rozmawialiśmy z panem ministrem Gradem w trakcie prywatyzacji. Poruszaliśmy wiele istotnych spraw. Pan minister Grad starał się odpowiadać, ale jak się okazało, to opozycja miała – niestety – rację w tej sprawie.

Należy ponowić pewne pytania – obecnie już po fakcie mam nadzieję, że bardziej skutecznie. Wówczas poprosiłem o raport, który przygotowała firma Ernst & Young. Panie ministrze, ponawiam prośbę, aby członkowie Komisji otrzymali ten dokument. Chodzi o raport dotyczący wycieku danych wrażliwych ze spółki, zlecony pod koniec czerwca br. przez radę nadzorczą. Ten raport wykazał – co wynika z informacji, które do mnie docierają, a nie z raportu, bo go nie otrzymałem – sporo nieprawidłowości związanych z wyprowadzaniem danych ze spółki. Na podstawie raportu członkowie rady nadzorczej złożyli doniesienie do prokuratury. Prokuratura Okręgowa w Poznaniu na podstawie tego doniesienia 18 września br. wszczęła śledztwo w sprawie szpiegostwa gospodarczego w spółce. Bardzo proszę o przekazanie tego raportu członkom Komisji Skarbu Państwa.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji minister Aleksander Grad zaprzeczył informacjom m.in. członków związku zawodowego, że raport został utajniony. To znaczy, że minister wydał poza prawem – bo minister skarbu państwa nie ma prawa do nadawania klauzul raportom – wewnętrzne zarządzenie ustne lub pisemne o utajnieniu tego raportu. Minister Grad powiedział, że to nieprawda, ale nie przekazał raportu mnie ani pozostałym członkom Komisji Skarbu Państwa. Ponawiam swoją prośbę, także na piśmie o przekazanie raportu. Jest to dokument wiarygodny także dla prokuratury, która prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Drugi etap prywatyzacji Enei zaczął się w środku wakacji, w pośpiechu, w dziwnych okolicznościach. Był bardzo krótki termin od momentu ogłoszenia zaproszenia do negocjacji (27 lipca br.) do momentu złożenia ofert (14 sierpnia br.), niespotykany często w tego typu transakcjach, co powoduje, że poważni gracze na rynku np. korporacje międzynarodowe, które mają swoje wewnętrzne procedury, zostali postawieni w sytuacji uniemożliwiającej podjęcie jakiegokolwiek kroku. Tak krótki okres czasu spowodował, że wpłynęło mniej ofert. Co więcej – każdy kto chciał przystąpić do procesu – rozmawiałem o tym z panem ministrem Gradem, który nie potrafił mnie przekonać, może przekona mnie pan minister Bury – musiał odebrać memorandum. Memorandum – mówiąc obrazowo – wiązało mu ręce, bo nie mógł składać kontrzewzwań. To de facto powodowało, że ci, którzy przystąpiliby do prywatyzacji i mieli możliwość badania spółki oraz odebraliby memorandum – bo musieliby je odebrać, skoro przystąpiliby do procesu – nie mogliby prowadzić batalii o ceny. Patrząc z perspektywy nadzoru właścicielskiego ministra skarbu państwa w ten sposób, zostałaby osiągnięta gorsza cena niż mogłaby zostać osiągnięta na rynku. Zatem pojawiają się pytania, dlaczego tak krótki termin i po co memorandum?

Najbardziej dla nas istotne i przykre są efekty prywatyzacji. Minister ogłosił, iż jest dwóch poważnych inwestorów. Teraz już wiemy, ale wówczas nie wiedzieliśmy, kto był drugim inwestorem oprócz RWE. Później został jeden. Moim zdaniem, to błędy ministerstwa doprowadziły do tego, że pozostał jeden inwestor. Ten inwestor uznał, że obecna cena jest dla niego za wysoka. Prezes RWE w publicznych wywiadach przyznaje, że powodem jest to, iż – użyję sformułowania prezesa RWE – spółki Enei są przewartościo-

wane. Na marginesie chciałbym dodać, że wypowiedź przedstawiciela zainteresowanego nabyciem Enei po odstąpieniu od transakcji spowodowało w ciągu jednego dnia spadek cen akcji Enei na giełdzie o 7,6%. Tytuły artykułów prasowych dotyczących działań RWE zaczynają się od stwierdzenia „RWE poczeka aż Enea będzie tańsza”.

Rozumiem, że ten, kto kupuje, chce kupić taniej. Ale pan minister reprezentuje tego, kto chce sprzedać drożej. Jaki jest efekt, oprócz tego, że mamy problem z poważnymi inwestorami? Jeśli w spółce energetycznej trwa postępowanie prokuratorskie dotyczące szpiegostwa gospodarczego, jeśli sprawą zajmuje się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a także – o co prosił premier Donald Tusk – Centralne Biuro Antykorupcyjne – to jaki poważny strategiczny inwestor branżowy będzie zainteresowany nabyciem takiej spółki? Jest jedna możliwość, kiedy będzie zainteresowany. Mianowicie, że wkalkuluje to sobie w koszt i że w związku z tym cena będzie bardzo niska. Ale gdzie tu jest interes Skarbu Państwa?

Panie ministrze, co jeszcze trzeba zepsuć – mówił o tym pan przewodniczący Jakiewicz – żeby stracić stanowisko w resorcie Skarbu Państwa? Wielka prywatyzacja, która miała być sukcesem rządu, na niej opierał się budżet. Okazało się, że nie została zrealizowana. W trakcie tej prywatyzacji pojawia się prokuratura, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Centralne Biuro Antykorupcyjne. Co więcej – działalność pana ministra spowodowała, że w ciągu 2,5 miesiąca wartość pakietu akcji Skarbu Państwa na giełdzie zmniejszyła się o prawie 2 mld zł. Pan minister nie może odpowiedzieć, że powodem był kryzys. W tym czasie WIG osiągnął hossę. Odnotowano rekordowe wskaźniki. Zatem mówimy o sytuacji, w której działalność resortu doprowadziła do szkody Skarbu Państwa w kapitalizacji spółki sięgającej kwoty prawie 2 mld zł.

Nie wiem, co zrobi teraz minister skarbu państwa. Pan minister mówi – giełda. Pan minister Grad mówi – strategiczny inwestor. A ja mówię, że żaden poważny inwestor w sytuacji, w której prowadzone jest śledztwo prokuratorskie i jest wiele niewyjaśnionych okoliczności. Co zrobi ministerstwo w sprawie Enei?

Nie zgadzam się z twierdzeniem, że należy obecnie prywatyzować sektor elektroenergetyczny. Moim zdaniem, polityka wyprzedawania sreber rodowych, ponieważ nie ma pieniędzy w budżecie jest krótkowzroczna. Gdy je wyprzedamy, to z pewnością załatamy w jakimś sensie dziurę budżetową. Ale Polska będzie istniała również za 3, 4 czy 8 lat. Wtedy nie można będzie już łątać dziury budżetowej, jeżeli powstanie. Nie zgadzam się z tą polityką, ale ministerstwo ją preferuje. Ale skoro w ramach tej polityki nie jest nawet w stanie podejmować rozsądnych kroków, to pytanie, co panowie zamierzacie dalej zrobić z Eneą, jest zasadne. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tadeusz Wita, proszę.

**Poseł Tadeusz Wita (PiS):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, chciałbym zadać panu ministrowi krótkie pytania, na które znam odpowiedź, po to, aby upewnić się, że pan minister też zna odpowiedź.

Czy pana ministra nie niepokoi chęć zakupu spółki Skarbu Państwa przez inwestora, który jest równocześnie spółką-matką dla innej spółki karanej wielomilionowymi kwotami za brak należytego utrzymania instalacji energetycznej? Myślę o Stoenie.

Czy ministra skarbu państwa nie martwi, że ta rzekoma prywatyzacja ma się odbyć z udziałem nieprywatnych podmiotów z dużym kapitałem własnym, lecz z udziałem zagranicznych spółek publicznych i komunalnych, chcących sfinansować transakcję z kredytu, który będą musiały spłacić, zarabiając na tym, co kupią? Czy ta filozofia jest bliska ministerstwu? Czy dobrze interpretuję fakty, które obserwuję? Oczekuję potwierdzenia moich słów od pana ministra. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pani poseł Marzenna Drab, proszę.



**Posel Marzenna Drab (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, mam kilka pytań. Po lekturze przedłożonego materiału, zwłaszcza II części zatytułowanej „Przesłanki wyboru przyjętej ścieżki prywatyzacji” pojawia się pytanie, czy postępowanie, które państwo przygotowujecie, rzeczywiście powinno nazywać się prywatyzacją, zwłaszcza w kontekście wcześniejszych wypowiedzi. Myślę, że to nie jest prywatyzacja.

Na str. 3 wśród argumentów za wyborem wdrożonego wariantu wymienienia się następujące: „zachowanie przez Skarb Państwa inicjatywy i możliwie maksymalnej kontroli nad procesem transakcji, w tym możliwości prowadzenia negocjacji co do najlepszej ceny, harmonogramu przeprowadzenia transakcji”. Widzimy, że działania resortu niestety nie prowadzą do uzyskania najlepszej ceny. Drugi argument – „umożliwienie Skarbowi Państwa weryfikacji wiarygodności finansowej inwestora”. To bardzo ważna sprawa. Kto będzie przeprowadzał tę weryfikację i kto personalnie będzie ponosił za nią odpowiedzialność? Jest to pytanie w kontekście tarczy antykorupcyjnej przy prywatyzacji stoczni.

Czy rząd planuje kontrolować, a jeśli tak, to jaką część rynku energetycznego? Czy rząd opracował strategię w zakresie uniezależniania energetycznego Polski od obcego zarządzania czy kapitału? Co oznacza tak przygotowana „prywatyzacja” Enei dla tysięcy odbiorców energii elektrycznej? Największą wartość spółki stanowią umowy podpisane z odbiorcami energii elektrycznej. Myślę, że powinni dowiedzieć się, co ich czeka. Wiemy, że firmy, które częściowo kontrolują spółkę nie inwestują w nią. Czy prawdą jest, że nastąpi wzrost cen energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych?

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Józef Rojek, proszę.

**Posel Józef Rojek (PiS):**

Panie przewodniczący, mam krótkie pytanie. W materiale, który otrzymaliśmy, w podsumowaniu wymienia się przyczyny niepowodzenia drugiego etapu prywatyzacji, m.in. postawę związków zawodowych. Co zrobiły związki zawodowe, że proces prywatyzacji Enei nie powiódł się? Chcielibyśmy wiedzieć. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, proszę.

**Posel Ryszard Zbrzyzny (Lewica):**

Dziękuję. Na początku chciałbym powiedzieć, iż dobrze się stało, że ta prywatyzacja nie nastąpiła. Nie używałbym określenia fiasko prywatyzacji, lecz zdroworozsądkowe zachowanie jednej ze stron. Ubolewam, że Skarb Państwa nie był tą stroną, lecz potencjalny inwestor.

Pojawia się zasadnicze pytanie, czemu ma służyć ta prywatyzacja, czyli wyprzedaż dużej części sektora elektroenergetycznego? Przychód z prywatyzacji nie będzie bowiem przychodem spółki Enea, co dałoby szanse inwestycyjne i rozwojowe całej grupie kapitałowej. Bowiem niezbędne są nakłady zarówno w tej, jak i wielu innych grupach kapitałowych, które funkcjonują w sektorze elektroenergetycznym. Niektórzy szacują, że odbudowanie sektora i zabezpieczenie odpowiedniej ilości energii elektrycznej dla polskiego przemysłu i gospodarki w najbliższych latach wymaga nakładów na poziomie 50 mld zł.

Natomiast sprzedaż Enei miała mieć – i jeżeli będzie kontynuowana, to będzie miała charakter wyłącznie fiskalny. Przychody będą przeznaczone na zwyczajną konsumpcję. W ustawach o budżecie wprowadza się zmianę zmniejszającą odpis na Fundusz Restrukturyzacji Przedsiębiorców z 15% do 3% przychodów z prywatyzacji. 15% przychodów z prywatyzacji byłoby przeznaczone na wzmocnienie polskiej gospodarki i doprowadzenia jej do stanu konkurencyjności. 3% przychodów może zapewnić jedynie funkcjonowanie tego funduszu. Zatem przychody z prywatyzacji będą w zasadzie przeznaczone wyłącznie na załatwienie dziury budżetowej, która rośnie w zastraszającym tempie.

W mojej ocenie, błędem było nie upublicznienie spółki – upublicznienie było znakomitym przedsięwzięciem, lecz upublicznienie polegające na tym, że do obrotu giełdowego wprowadzono podwyższony pakiet kapitału akcyjnego spółki, nie sprzedając ani jednej akcji z należących do Skarbu Państwa. W ten sposób doprowadzono do sytuacji, że dzisiaj załoga jest zainteresowana uzyskaniem swojego pakietu (ok. 10% akcji), a żeby to nastąpiło, Skarb Państwa musi sprzedać choćby jedną akcję tej grupy kapitałowej.

Zatem w pierwszym etapie należało prywatyzować w trybie podwyższenia kapitału akcyjnego, co było ewidentnym przychodem spółki i dawało niezbędne środki na jej rozwój, ale jednocześnie trzeba było uruchomić mały pakiet akcji Skarbu Państwa. Obecnie nie byłoby presji społecznej. Dzisiaj pojawia się presja społeczna. Trudno dziwić się zachowaniu związków zawodowych. Popelniono ewidentny błąd. Nie można obarczać związków zawodowych odpowiedzialnością za fiasko prywatyzacji. Jest to nieporozumienie i poszukiwanie na siłę tzw. „chłopca do bicia”. Nie możemy zgodzić się z takim traktowaniem poważnego – skądinąd – problemu.

W całym przedsięwzięciu nie jest istotne, kto jest prezesem firmy. Dla mnie jest to obojętne. Powiem przewrotnie – być może lepiej, że jest to człowiek spoza branży, który nie ma żadnych zobowiązań i kontaktów z przeszłości w sektorze elektroenergetycznym. Nie znam tej osoby. Ale być może jest to dobra decyzja, która powinna w przyszłości dobrze procentować.

Panie ministrze, nie ma potrzeby pośpiesznej wyprzedaży majątku narodowego. Nawet kryzys, który ma charakter przejściowy, nie będzie trwał wiecznie, nie może być przesłanką do wyzbywania się kluczowych przedsięwzięć dla polskiej gospodarki. Bowiem za parę lat będziemy mieli drugą fazę kryzysu gospodarczego, ale własnej produkcji, czyli tej produkcji, którą obecnie w sposób masowy rządząca koalicja chce zaserwować obywatelom Rzeczypospolitej. Nie można zgodzić się z taką strategią. Nie można doprowadzić do tego, że za chwile cały sektor elektroenergetyczny będzie poza kontrolą państwa. Nie można doprowadzić do kontroli tego sektora przez inne państwowe niepolskie firmy elektroenergetyczne. Bowiem któregoś dnia możemy obudzić się w Polsce, gdzie do sprzedaży będzie może Wawel i Zamek Królewski w Warszawie i właściwie nic poza tym. Nie dajmy się zwariować.

Panie ministrze, proponowałbym, aby do tego programu podchodzić bardzo profesjonalnie i nie próbować sprzedawać na siłę. Prawa rynku są jednoznaczne. Jeżeli jesteśmy „na musiku”, to inwestor poczeka, aż będzie on większy. Chodzi o to, aby uniknąć sytuacji z nieodległej przeszłości z początku nowej Rzeczypospolitej, kiedy liberałowie, których wielu jest obecnie w Platformie Obywatelskiej, mówiło, że nieważne ile jest warta firma, ważne jest, ile chce zapłacić inwestor. Nieprawda. Nie możemy zgodzić się z taką strategią.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Marek Suski, proszę.

**Poseł Marek Suski (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, jeżeli Platforma Obywatelska zatrudnia ludzi z branży, to okazuje się, że mają na sumieniu jakieś przejęcia firm, a jak spoza branży, to okazuje się, że zakradł się jakiś cenzor. Nie wiadomo, co lepsze – fachowcy czy nefachowcy. To jest do rzeczy, ponieważ chodzi o Eneę. Prasa donosiła o komunistycznym cenzorze w zarządzie Enei. W latach 70-tych pracował jako szef propagandy w Socjalistycznym Związku Młodzieży Polskiej. To rzeczywiście nie ma nic wspólnego z komuną. Wasz sojusznik.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny (Lewica):**

Wszyscy się o nas biją.

**Poseł Marek Suski (PiS):**

Platforma bije się o was, bo zatrudnia waszych ludzi. A jak brakuje głosów, to waszym byłym ministrom daje się rady nadzorcze. Ale mniejsza z tym.

Padł dość wyraźny sygnał, że nie udało się. Minister skarbu państwa jak zwykle próbuje zrzucać winę na być może – te wstrętne – związki zawodowe. Wiem, że minister Grad nie lubi związków zawodowych. Oficjalny powód wycofania z oferty to zapewne, że nie są zainteresowani. Byli zainteresowani – teraz nie są. Otrzymaliśmy informację nie tylko na temat wpływu danych, ale zawiadomienia złożonego przez pracowników do Najwyższej Izby Kontroli, którzy podważają powołanie do rady nadzorczej Enei pana Gruszewskiego, Grahama Wooda i Wojciecha Chmielewskiego. Rozgorzała awantura, ponieważ mniejszościowy inwestor zaczął bardzo mocno protestować, że pan Graham Wood jest podejrzewany o transakcję przejęcia przez niemiecki koncern E.ON innych firm energetycznych. Rozgorzała walka pomiędzy – być może – buldogami pod dywanem. Czy ujawnienie przez związki zawodowe dziwnych działań Ministerstwa Skarbu Państwa spowodowało, że spółka RWE wycofała się, kiedy spostrzegła, że resort gra z innymi? Czy powodem wycofania się jest to, że prawdę o działaniach Ministerstwa Skarbu Państwa ujawniły związki zawodowe? To nie wina, a raczej zasługa. Można powiedzieć, że w jakimś sensie uratowały polski Skarb Państwa przed złą prywatyzacją prowadzoną w stylu sprzedaży stoczni.

Czy Ministerstw Skarbu Państwa wie, że te osoby zasiadające w radzie nadzorczej są w jakiś sposób powiązane Vattenfalle, E.ON-em i w jaki sposób dotychczas prowadziły swoją działalność? Czy mają na sumieniu – jak twierdzą związkowcy – transakcję przejęcia innych firm energetycznych na rzecz grupy, z którą współpracowali? Czy doszło również do naruszenia zasad dobrych praktyk spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych? Czy te naruszenia nie były powodem wycofania poważnego inwestora, ponieważ uznał, że po drugiej stronie ma niepoważnego partnera? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Lucjan Karasiewicz, proszę.

**Poseł Lucjan Karasiewicz (Polska Plus):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałbym odnieść się do kwestii procedur. Jest to kolejna prywatyzacja. Jaka jest jej ranga? Jakie ma znaczenie w kontekście przyszłej prywatyzacji spółek sektora elektroenergetycznego? Czy ministerstwo planuje skorygowanie tych procedur, aby w przyszłym roku zrealizować plan prywatyzacji? Czy resort nadal podtrzymuje, że plan na 2010 r. jest realny?

Czy wyciągnięto konsekwencje, nawet personalne, wobec osób, które przygotowały proces prywatyzacyjny i strategię prywatyzacyjną, począwszy od Ministerstwa Skarbu Państwa poprzez spółkę Eneę?

Jesteśmy narodem, który nie oszczędza. Lubimy przejadać wszystko, co mamy. Niestety można to również zauważyć przy prywatyzacjach spółek tego sektora, a zwłaszcza przy planach prywatyzacyjnych na kolejne lata. Czy pan minister jako osoba, która w sposób szczególny powinna dbać o rozwój tego sektora, nie obawia się, że państwo przejada ten zysk?

Wszyscy, a zwłaszcza członkowie Komisji Skarbu Państwa i Komisji Gospodarki, dobrze wiedzą, że sektor elektroenergetyczny jest niedoinwestowany i pilnie potrzebuje ogromnych środków na inwestycje. Nie wspominam o energetyce jądrowej, gdzie trzeba zainwestować bardzo duże kwoty w perspektywie kilkudziesięciu lat. Inne państwa, np. Czesi, którzy chcą uruchamiać dwa kolejne bloki atomowe mówią o perspektywie 11-letniej. Nie mówię o powstawaniu kolejnych bloków energetycznych i o stanie linii energetycznych, które wymagają wielu miliardów inwestycji. Jest decyzja polityczna o przekazaniu środków z prywatyzacji do budżetu. Czy pan minister nie obawia się, że w kolejnych latach black out tych spółek będą czymś normalnym? Czy będzie się pan bał jechać do pracy, słysząc, że jakaś część Polski jest bez prądu?

W pierwotnych założeniach, przyjętych jeszcze przed kryzysem, te środki miały służyć rozwojowi branży elektroenergetycznej. Kiedy wystąpił kryzys i stał się widoczny niedobór środków w budżecie, zmieniono strategię. Jak pan minister postrzega ewentualne wsparcie branży w inwestycjach, których nie są w stanie podjąć spółki nawet z inwestorem, który zakupi 30% czy 40% akcji? A jeśli będą je realizować, to w perspektywie następnych kilkudziesięciu lat, co może spowodować, że nasi sąsiedzi np. Czechy wyprzedzą nas

praktycznie na każdym polu. Postępuje liberalizacja rynku europejskiego. Może okazać się, że za kilka lat te spółki będą jeszcze mniej warte. Wszyscy dookoła będą się rozwijać, a nasze firmy staną w miejscu, co będzie rzutować na ich rentowność i pozycję zwłaszcza na rynku w porównaniu z europejskimi gigantami. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pani poseł Elżbieta Rafalska, proszę.

**Poseł Elżbieta Rafalska (PiS) – spoza składu Komisji:**

Chciałabym wrócić do przyczyn niepowodzenia drugiego etapu prywatyzacji spółki Enea, wskazanych przez ministra skarbu państwa. Nie bardzo rozumiem, co znaczy sformułowanie nieprzychylna wobec RWE i generalnie nieprzychylna procesowi prywatyzacji spółki Enea postawa związków zawodowych. Kiedy mówimy o nieprzychylności, to przypomina mi się przychylna postawa wobec inwestora katarskiego przy prywatyzacji stoczni. Czy można rozumieć, że resort był przychylny wobec RWE? Co to znaczy, że związki zawodowe były nieprzychylny? Jeżeli państwo przedstawicie jako przyczynę dyskusję medialną toczącą się wokół wewnętrznych spraw spółki, to kto ponosi za to odpowiedzialność?

Jeśli jednym z argumentów za prywatyzacją jest pozyskanie środków na inwestycje, o czym również mówił mój przedmówca, to dlaczego w ogłoszeniu z 27 lipca br. w sprawie sprzedaży nie ma ani słowa o pakiecie inwestycyjnym? W br. firma RWE została ukarana przez prezesa URE za nieinwestowanie w sieć na terenie Warszawy. Jak można pogodzić te kwestie.

To, co najbardziej mnie interesuje i co spowodowało, że uczestniczę w posiedzeniu Komisji, której nie jestem członkiem, dotyczy wzrostu cen energii elektrycznej. W jaki sposób państwo chcecie bronić odbiorców indywidualnych przed nadmiernym wzrostem cen energii elektrycznej? Dwa zakłady energetyczne zostały już sprywatyzowane. Płacę rachunki w Warszawie, wiem jak wzrosła cena energii. Te spółki nie przyjęły taryf zaproponowanych przez prezesa URE w lutym 2009 r.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję. Pan senator Krzysztof Majkowski, proszę.

**Senator Krzysztof Majkowski:**

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałbym przede wszystkim pogratulować pomysłu panu przewodniczącemu Jackiewiczowi. Dzisiaj rozmawiamy na temat Enei. Natomiast pozostałe podmioty w sektorze elektroenergetycznym, czyli Tauron, PGE, Energa mają podobne czy nawet większe problemy niż Enea.

Wypowiedzi moich przedmówców dotyczyły wyłącznie kwestii procesu prywatyzacji Enei i związków zawodowych. Chciałbym wypowiedzieć się na temat ogólnej sytuacji w energetyce. Otóż, chciałbym państwu przypomnieć – to dotyczy również Enei – że w planach odbudowy sektora elektroenergetycznego przyjęto założenie, że co roku, poczynając od 2011 r., powinniśmy oddawać ok. 1000 megawatów nowej mocy m.in. po to, aby zredukować różnice, które będą wynikały z braku energii elektrycznej, ale także te, które stopniowo w latach następnych będą eliminowane z procesu produkcyjnego. Mówię o urządzeniach, które na skutek np. norm wynikających z Prawa ochrony środowiska będą musiały być odstawiane. Czy pan minister mógłby udzielić odpowiedzi, kto podejmie się procesu inwestycyjnego umożliwiającego wyeliminowanie zaległości powstałych w ubiegłych latach i produkcję nowych potencjalnych mocy? Kto będzie realizował to przedsięwzięcie?

Po tej dyskusji nasuwa mi się refleksja zgodnie ze starym porzekadłem, że jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Otóż chciałbym poinformować państwa, że w sektorze elektroenergetycznym koszty związane z produkcją energii elektrycznej i ciepłej szacowane są na 80 mld – 90 mld zł rocznie. Jeżeli przełożyć tę kwotę na podmioty, o których mówimy, to okaże się, że obecnie głównym celem jest „skok na kasę” w postaci zarządzania przez wskazane osoby sektorem elektroenergetycznym. Wchodząca w skład Grupy Kapitałowej Enea Elektrownia Kozienice jest największą elektrownią w Polsce i największym wytwórcą energii elektrycznej w grupie. Jeśli koszt za-

kupu węgla szacuje się na ok. 2 mld zł, to pojawia się pytanie o sens dokonywania prób – nie mówię, że podjęto konkretne działania – przeniesienia handlu węglem z Elektrowni Koźlenice, która przez lata eksploatacji bardzo dobrze poznała ten proces, do grup, które będą zarządzały z np. Poznania.

Do 2008 r. Polska była jednym z potentatów w produkcji i eksporcie węgla w Europie. W 2008 r. ilość węgla importowanego była większa niż ilość węgla eksportowanego z Polski, co niektórym wydawało się nie do pomyślenia. Ale to jest możliwe. Opieram się na danych z Ministerstwa Gospodarki.

Prosiłbym pana ministra o odpowiedź na pytanie, co stało się z pieniędzmi z debiutu giełdowego Enei? Z moich informacji wynika, że była to kwota ok. 2 mld zł.

W 2007 r. ówczesna prezes Elektrowni Koźlenice złożyła zawiadomienie do prokuratury o nieprawidłowościach występujących w handlu ubocznymi produktami spalania. Chodziło o kwotę ok. 17 mln zł. Czy ta sprawa została wyjaśniona? Czy postawiono zarzuty? Jeśli tak, to komu?

Ostatnia kwestia dotyczy polityki kadrowej prowadzonej przez Ministerstwo Skarbu Państwa w sektorze elektroenergetycznym. Otóż po przyjęciu strategii konsolidacji sektora elektroenergetycznego oczekiwaliśmy, że konsolidacja stworzy perspektywy dla całego sektora. Okazało się, że obecnie konsolidacja stała się wyłącznie źródłem dodatkowego zarobkowania dla osób, które nie znajdują się na sektorze elektroenergetycznym. Dlaczego członkowie zarządu Enei są jednocześnie członkami rad nadzorczych spółek zależnych? Jeżeli mowa o dublowaniu, to proszę jasno powiedzieć, że forma nadzoru jest niewystarczająca, dlatego dodatkowo wzmacniamy rady nadzorcze. Natomiast jeżeli ta sama osoba pełni np. trzy funkcje, to wydaje mi się, że jest to błędna polityka. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Włodzimierz Karpiński, proszę.

**Poseł Włodzimierz Karpiński (PO):**

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, w przedłożonym materiale w uwagach ogólnych wymienione są dokumenty, na podstawie których prowadzona jest prywatyzacja Enei. Jednym z nich jest „Program dla elektroenergetyki” przyjęty w marcu 2006 r., a więc przez rząd Samoobrony, LPR oraz Prawa i Sprawiedliwości. Czy obecny rząd dokonał korekt w tym programie? Z wypowiedzi w dyskusji wynika, że wielu posłów nie zna programu, który został uchwalony przez poprzednią koalicję.

Wśród przyczyn niepowodzenia drugiego etapu prywatyzacji Enei wymieniona jest weryfikacja i zmiana przez międzynarodowe koncerny energetyczne (np. Vattenfall) strategii inwestowania i akwizycji w branży energetycznej w trakcie trwającej procedury. Vattenfall jest znaczącym akcjonariuszem Enei. Czy to znaczy, że będzie realizował strategię wyjścia z częściowego prawa własności na poziomie prawie 19% akcji? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz stanu w MSP Jan Bury:**

Było bardzo dużo pytań. Jeżeli któreś pomnę, to proszę je powtórzyć. Być może o odpowiedź na niektóre pytania poproszę pana dyrektora Zielińskiego i pana prezesa Enei, np. w kwestii Elektrowni Koźlenice.

Pan poseł Jackiewicz zarzucił urzędnikom resortu brak profesjonalizmu. Nie zgadzam się z tym zarzutem. Pracownicy Ministerstwa Skarbu Państwa, szczególnie ci, którzy brali udział w tym procesie, wykazali bardzo duży profesjonalizm. Chciałbym im podziękować za to, co zrobili. Zastanawiam się teraz, jakie zarzuty i pytania kierowano by do ministra skarbu państwa, gdyby ta prywatyzacja powiodła się.

Proces prywatyzacji Enei nie powiódł się nie dlatego, że jeden, czy kilku urzędników Ministerstwa Skarbu Państwa źle działało; nie dlatego, że doradcy dokonali złej wyceny. Prywatyzacja była w pełni transparentna i przejrzysta. Przygotowana była w sposób profesjonalny z pełną informacją. Więcej – wszyscy uczestnicy rynku energetycznego

w Polsce, inwestorzy branżowi, także zewnątrzni, od dawna obecni w Polsce wnikliwie obserwują każdy proces prywatyzacji.

Przypomnę – pytał o to pan poseł Karpiński – że „Program dla elektroenergetyki” uchwalili rząd PiS, LPR i Samoobrony. Program jest nadal aktualny. Nie dokonaliśmy zmian w tym dokumencie. Zakładał prywatyzację poprzez giełdę, ale także w trybie wyłonienia inwestora branżowego. Realizujemy ten program. Nie robimy niczego, czego by sobie nie życzył rząd pana premiera Marcinkiewicza i rząd pana premiera Kaczyńskiego. Uważamy, że poprzedni rząd – mimo że mógł być nam politycznie obcy – w wielu kwestiach, w tym w kwestii prywatyzacji sektora elektroenergetycznego miał po prostu rację. Trzeba realizować dobre koncepcje, a złe – poprawiać. Uznaliśmy, że to są dobre propozycje. Minister skarbu państwa realizuje je z akceptacją obecnego rządu.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że zachowano pełny profesjonalizm. Wszyscy potencjalni inwestorzy branżowi od roku co tydzień byli informowani przez media – jak nie robiło tego ministerstwo, to na pewno wyręczały nas związki zawodowe, które głośno mówiły, że Enea będzie sprzedawana złym, zachodnim inwestorom, Niemcom czy – nie daj Boże! – jakiemuś złemu inwestorowi ze Wschodu. Mało tego – od roku, nawet w czasie debiutu giełdowego komunikowaliśmy, że jest to pierwszy etap i w miarę sprawnie i szybko zostanie przeprowadzony drugi etap prywatyzacji – sprzedaż inwestorowi branżowemu. Vattenfall, CEZ, RWE, SUEZ, ED i inni uczestnicy rynku – obecni, albo nieobecni w Polsce – mieli świadomość, że nastąpi drugi etap prywatyzacji. Tutaj nikt nikogo nie zaskoczył.

Wszyscy inwestorzy mieli jednakowy termin – 19 dni od opublikowania zaproszenia do złożenia oferty wstępnej. Potencjalni akcjonariusze mieli prawo dokonania analizy w ramach due diligence. GDF SUEZ wykazał, że posiada 100 akcji. Został dopuszczony przez zarząd Enei do przeprowadzenia swojej analizy. Podobnie Vattenfall, będąc akcjonariuszem, mógł przeprowadzić analizę spółki w ramach due diligence. Mógł złożyć kontrzeważanie. Zatem nie mówcie państwo, że ktoś źle wykonał pracę.

Niestety, obecny czas jest specyficzny. Rynek, także firm energetycznych, przeżywa kryzys. Firmy nie mają środków na akwizycję. Może dlatego, oferty były poniżej naszych oczekiwań i poniżej oczekiwań rynku. Z drugiej strony – nasze srebra rodowe, o których państwo kilkakrotnie wspomnieli, mają odpowiednią wartość, choć są niedoinwestowane. Majątek dystrybucyjny i wytwórczy jest przestarzały. Ale mimo to mają określoną wartość. Tę wiedzę posiada doradca i minister skarbu państwa.

Jeśli oferta inwestora – RWE lub innego – odpowiadałaby oczekiwaniom giełdy, ale także ministra skarbu państwa, który dysponował swoimi wycenami (w granicach od minimum do maksimum), to zapewne transakcja zostałaby zrealizowana. Ale nasze wyceny zdecydowanie różniły się od oferty wstępnej złożonej przez RWE. Nie wiemy, jaka byłaby oferta końcowa, bo inwestor jej nie złożył. Stwierdził bardzo lapidarnie, iż nie złoży oferty, gdyż oczekiwania rynkowe są wyższe niż jest w stanie zaproponować.

Spółka RWE nigdy nie powiedziała, że Enea jest niewiele warta. Ten inwestor, wywiadując się w mediach w bardzo kulturalny sposób, wygłosił istotne stwierdzenie, że Enea jest bardzo dobrą firmą. Skoro tak, to znaczy, iż ma bardzo dużą wartość. Inwestor ma prawo do wygłaszania swoich opinii. To jest niezależny podmiot, także giełdowy, wprawdzie notowany nie na polskiej giełdzie. Ma swoje firmy ratingowe i analityków. Przyjęli strategię, która zakładała, że są w stanie zapłacić określoną cenę, ale nie wyższą od niej. Inwestor chce poczekać pół roku czy rok. Uważamy, że wartość Enei w najbliższym czasie wzrośnie, a nie obniży się. Inwestor chciałby, żeby wartość spółki obniżyła się. Każdy może mieć marzenia.

Chciałbym teraz odnieść się do opinii, że obecnie jest zły czas na prywatyzację. Minister skarbu państwa realizuje politykę rządu. Rząd przyjął plan prywatyzacji i wyznaczył sektory, które mają być prywatyzowane. Zgodnie z ostatnim dokumentem rządowym, mamy w ciągu 18 miesięcy dokonać prywatyzacji odpowiednich sektorów, w tym również elektroenergetycznego. Zapewne lepszy czas na prywatyzację – giełdową i branżową – był w 2006 r. i w 2007 r. Ale ówczesny rząd nie przeprowadził tego procesu. Być może miał niekompetentnych urzędników lub niekompetentnych ministrów. Nie wiem. Nie mnie dokonywać oceny. Poprzedni rząd nie zrealizował w żadnym roku z dwóch lat

swojej działalności planowanych przychodów z prywatyzacji. Były one zaplanowane na bardzo minimalnym poziomie i nie udało się ich zrealizować.

Obecny rząd, mimo trudnego okresu – dla budżetu i podatników – realizuje procesy prywatyzacji. Jeżeli realizowalibyśmy ten proces poniżej wycen, czy w sposób nieprawidłowy, to być może przeprowadzilibyśmy tę prywatyzację tak jak oczekiwał inwestor. Ale nie prowadzimy prywatyzacji w ten sposób. Dobra cena, rzetelny inwestor, przejrzystość i transparentność – to determinanty prywatyzacji. Dlatego oferta tak dobrego inwestora jak RWE nie została przyjęta.

Nie użalajmy się nad Vattenfallem i innymi inwestorami. Vattenfall, gdyby chciał, to – jeżeli termin 19-dniowy był za krótki – mógł po dłuższym terminie – nawet dzisiaj – złożyć wezwanie. Nie składa wezwania. Według mnie problem jest głębszy. Vattenfall i inne firmy nie mają obecnie wolnych środków na akwizycję, również na obcych rynkach. Jest to obecnie problem wielu firm. W przedłożonej informacji napisaliśmy, iż nie wykluczamy, że Vattenfall jako spółka obecna w Europie zmienia swoją strategię obecności w wielu krajach. Może zmienia ją pod kątem energetyki nieemisyjnej. A obecnie polska energetyka, w tym Enea produkuje, opierając się na wysokoemisyjnej technologii węglowej. Może to są powody. A może powód jest bardziej prozaiczny – po prostu brak pieniędzy. Firmy ratingowe czy banki finansujące dzisiaj wiele zagranicznych firm wręcz zachęcają do zbywania zbędnych aktywów. Może istotnie okres nie był najszcześniejszy. Dlatego nie doprowadziliśmy tej prywatyzacji do końca. Będziemy powtarzać ten proces.

Nie ma sprzeczności między moimi wypowiedziami a wypowiedziami ministra skarbu państwa. Analizujemy dzisiaj różne warianty: albo sprzedaż pakietu inwestorowi branżowemu, albo sprzedaż kilku procent akcji Enei na giełdzie w określonym czasie, kiedy ceny na giełdzie będą na przyzwoitym poziomie i kiedy giełda pozwoli na transakcję w określonym przedziale finansowym. Być może – cały czas mówię w kategoriach przypuszczenia – zaspokoi to oczekiwania np. związków zawodowych, które bardzo chciały sprzedaży jednej akcji Skarbu Państwa.

Jeżeli pan poseł mówi o zmianach kadrowych w zarządzie Enei i twierdzi, iż odwołuje się fachowców, to zwracam uwagę, że pan prezes Paweł Mortas wcześniej pracował w tanim budownictwie mieszkaniowym, co raczej nie ma nic wspólnego z energetyką. Zatem nie był branżowcem. Pan wiceprezes Marek Hermach był wcześniej urzędnikiem skarbowym, a przedtem urzędnikiem państwowym, czyli również nie był branżowcem. Nie mówmy więc o zastępowaniu wybitnych branżowców mniej wybitnymi niebranżowcami. Na tym rynku różni ludzie wygrywają konkursy. Rady nadzorcze wybierają menadżerów, co do których uważają, że są przydatni spółce na danym etapie.

Chciałbym jednak zaznaczyć, że odwołania zarządu Enei dokonano nie bez przyczyny. Było związane z zawartymi przez zarząd umowami, których nie знаła rada nadzorcza. Przypominam, że jest to spółka publiczna, zatem nie mamy możliwości wiedzieć wszystkiego, tak jak w setkach spółek Skarbu Państwa. Informacja jest trudniej dostępna. Ale rada nadzorcza pozyskała wiedzę, z której wynikało, że przynajmniej dwa lub trzy przedsięwzięcia zarządu dokonane zostały na szkodę spółki. Dlatego też zawiadomiła prokuraturę i organy ścigania o podejrzeniu działania na szkodę spółki w jednym lub dwóch przypadkach. Nie będę wypowiadał się na temat szczegółów. Informacje posiada rada nadzorcza. Enea jest spółką publiczną. Te informacje są dostępne.

Obecnie prokuratura i ABW bada sprawę związaną z działaniami poprzedniego zarządu. Są uzasadnione powody, aby stwierdzić, że odwołanie członków zarządu nie było bezzasadne. Tym dwóm członkom zarządu – i chyba nie tylko im – walne zgromadzenie nie udzieliło absolutorium za 2008 r. Zatem nie były to bezpodstawne zarzuty i bezpodstawne decyzje kadrowe.

Pan poseł zarzuca Skarbowi Państwa i zarządowi spółki liczne nieprawidłowości przy prywatyzacji. Powtarzam – nie było nieprawidłowości po stronie Skarbu Państwa. Gdyby były, to nie obawiałbym się do tego przyznać. Uważam, że urzędnicy podeszli do tej prywatyzacji z pełnym profesjonalizmem, oddaniem i ofiarnością. Chcieli, żeby proces przeprowadzany był w sposób jasny i przejrzysty z pozytywnym finałem. Byli zeterminowani, żeby prywatyzację Enei zakończyć w bieżącym roku. Zarząd Enei – choć

miał dopiero kilkumiesięczny staż – mimo różnych niesprzyjających okoliczności i braku współpracy ze strony niektórych pracowników doprowadził do tego, że proces due diligence, czyli badanie firmy przez jednego, a później innych akcjonariuszy, którzy wyrazili taką wolę, przebiegał bardzo dobrze i rzetelnie. Dokumenty zostały sporządzone profesjonalnie, zgodnie z prawem w sposób niebudzący wątpliwości i zastrzeżeń. Zatem nie przyjmuję zarzutów o nieprawidłowościach. Uważam je za nieuczciwe i nierzetelne wobec osób, które prowadziły te działania.

Rada nadzorcza powiadomiła o nieprawidłowościach prokuraturę i ABW. Tylko ona, a nie Skarb Państwa, może podjąć takie działania. Powtarzam – Enea jest spółką publiczną. Jeżeli jest podejrzenie związane ze znaną już bardzo dobrze z mediów firmą TFS, która ma pewną przeszłość i w zapleczu paru generałów, to Rada skierowała sprawę do ABW i prokuratury. Żyję w tym kraju już 46 lat. Wiem, że obowiązuje następująca zasada: można skierować sprawę do prokuratury oraz ABW i czekać na efekt. Jeżeli okaże się, że będą postawione zarzuty, a w konsekwencji może będzie wyrok, to rozumiem, że w tym przypadku nie ma żadnych niejasności. Ale na dzień dzisiejszy nie ma pewności, że działania firmy TFS miały jakiegokolwiek znamiona szpiegostwa. Jest takie podejrzenie. Zwracam jednak uwagę, że na podstawie podejrzenia aresztowano w Polsce wielu ludzi, a potem państwo musiało płacić odszkodowania za niesłuszne aresztowania.

Uważam, że jeżeli będą jakiegokolwiek podejrzenia, to prokuratura i ABW mają pełne pole do popisu. Ze strony zarządu i rady nadzorczej spółki jest pełna współpraca z organami ścigania. Tu nikt niczego nie ma do ukrycia.

Raport, który zamówiła rada nadzorcza, sporządzony przez firmę Ernst & Young ma charakter poufny, zresztą również na życzenie Ernst & Young. Zatem nie będzie upubliczniony. Został przekazany organom ścigania: prokuraturze i ABW. Nie mamy powodu niczego ukrywać. Są to najlepsze miejsca na wyjaśnienie wszystkich ewentualnych zastrzeżeń i zarzutów. Nie nam posłom i urzędnikom wyjaśniać te sprawy. Do tego powołane są w Polsce odpowiednie instytucje.

Pan poseł stwierdził, że kurs akcji wzrastał, spadał, co dowodzi manipulacji kursem. Kiedy ogłosiliśmy zaproszenie do negocjacji i zgłosił się jeden inwestor, było to na przełomie sierpnia i września, to kurs akcji bardzo wzrósł, mimo małej płynności na giełdzie. Wzrastał aż do 14 października br., kiedy RWE odstąpiło od dalszego etapu prywatyzacji. Wówczas kurs akcji Enei obniżył się. Nie było w tym żadnego celowego działania Ministerstwa Skarbu Państwa i zarządu spółki. Jeśli przystępujemy do procesu negocjacji, procesu due diligence, kiedy pojawia się bardzo istotny inwestor dla branży elektroenergetycznej, to naturalny jest wzrost kursu akcji. Kiedy inwestor odstąpił od kupna, to wartość akcji Enei dość znacznie spadła. W ostatnich dniach kurs wynosił 19–20 zł za akcję.

Jeśli chodzi o liczbę ponad 1 mln akcji, to nie mamy informacji w tym zakresie. To jest obrót giełdowy. Nie my obracamy tymi akcjami. Być może giełda udzieli panu posłowi poufnych informacji, kto nabył te akcje. Myślę, że te akcje nabył po prostu rynek. Mogę udzielić tylko takiej odpowiedzi.

Nie wiemy, co dzieje się z wnioskiem generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Generalny inspektor został powiadomiony przez radę nadzorczą czy związki zawodowe. Pan prezes Owczarek zapewne udzieli informacji na temat kontroli, którą przeprowadził generalny inspektor ochrony danych osobowych.

Jeśli chodzi o wyciek informacji poufnych i strategicznych z Enei, to chciałbym państwa zapewnić, że obecnie na rynku energetycznym jest wiele jawnych informacji dostępnych dla wszystkich i nie potrzeba uciekać się do skomplikowanych działań, aby uzyskać potrzebną wiedzę. Obecnie możemy często uczyć się od innych firm handlu, konkurencji, rynku, energetyki. W procesie due diligence, do którego najpierw została dopuszczona jedna firma, a później inna, która przedłożyła oświadczenie, że ma prawo zbadać tę Eneę, spółka pozyskała kilkakrotnie więcej informacji niż mogłaby uzyskać w wyniku ewentualnego wycieku danych. Jeśli nastąpił wyciek danych, to odpowiednie instytucje państwowe, także generalny inspektor ochrony danych osobowych mogą to sprawdzić.



Nie zapowiadam żadnej formy prywatyzacji. Podkreślam – dyskutujemy różne warianty prywatyzacji Enei w przyszłości.

Jeśli chodzi o zarzuty, że manipulujemy kursem akcji, to stwierdzam, że nie wpłynęło żadne zawiadomienie w tej sprawie do Komisji Nadzoru Finansowego. KNF nie postawiła żadnego zarzutu i nie prowadzi postępowania w tej sprawie. Uważam ten zarzut za absolutnie bezpodstawny.

Odpowiedziałem częściowo na pytania pana posła Hofmana. Raport sporządzony przez Ernst & Young jest poufny. Enea jest spółką publiczną. Ministerstwo Skarbu Państwa nie posiada tego raportu. Również posłowie nie mogą go otrzymać.

**Posel Marek Suski (PiS):**

Co jest w tym raporcie?

**Sekretarz stanu w MSP Jan Bury:**

Nie wiemy. Rada Nadzorcza ma wiedzę z zakresu obu raportów. Organy ścigania też, bo poprosiły o informację. Nie będę komentował zawartości raportu. Nie wiem, co się w nim znajduje.

Mówiłem, że na złożenie oferty przewidziany był termin 19-dniowy. 6 lub 7 firm pobrało memorandum. Jeszcze raz powtarzam, każda firma mogła w tym procesie złożyć kontrzewanie. Nikt nie mógł tego zabronić w sposób zgodny z prawem. Vattenfall też mógł złożyć kontrzewanie. Nie złożył. Uważam zatem, że są inne powody niż krótki termin czy źle skonstruowana oferta. Sądzę, że firmy energetyczne nie są w stanie zaoferować ceny, której oczekuje rynek, a także Skarb Państwa.

Wybór procedury – o co pytał pan poseł Hofman – był związany z tym, że minister skarbu państwa chciał w tym trybie zabezpieczyć przede wszystkim interesy pracowników, aby każdy pracownik w momencie sprzedaży 67% pakietu akcji, mógł sprzedać swoje akcje po minimum takiej cenie, jaką uzyskał Skarb Państwa.

Zdaniem pana posła, prezes RWE pan Thon powiedział, że spółki polskie, w tym Enea są przewartościowane i RWE poczeka na obniżenie ich wartości. Nie możemy dyktować przedstawicielom RWE, CEZ czy Vattenfalla co mają mówić, bo nam będzie lepiej tego słuchać. Taka jest ich ocena. Zapewne można długo dyskutować czy prawdziwa.

Znam inne wypowiedzi prasowe pana prezesa Thona, w których twierdzi, że Enea jest bardzo dobrą spółką. Jeśli tak, to osiągnie bardzo dobrą wartość, przynajmniej dla nas.

Pan poseł Hofman wygłosił swego rodzaju manifest, mówiąc o srebrach rodowych. Podkreślił, że nie zgadza się z prywatyzacją energetyki. Szanuję stosunek pana posła do tej prywatyzacji. Pan poseł ma prawo do wygłaszania takich opinii. Jest pan posłem na Sejm. Uprawia pan wolny zawód.

Mam również własną opinię na temat wielu kwestii prywatyzacyjnych i gospodarczych. Ale obecny rząd realizuje program przyjęty przez poprzedni rząd, który także zapowiadał prywatyzację. To, że jej nie dokonał, to inna kwestia. Może nie potrafił, nie chciał, czy nie umiał. Nie wnिकam w tę materię. Realizujemy prywatyzację zgodnie z programem przyjętym przez poprzedni rząd. Jeśli ten program jest zły, to proponuję, aby państwo zwrócić się do swoich kolegów byłych członków rządu z zapytaniem, dlaczego taki program przyjęto, którego konsekwencje dzisiaj ponosimy.

Prywatnie uważam, że konkurencja na rynku energetyki wymaga istnienia różnych podmiotów. Jaki interes mają w konkurowaniu ze sobą trzy państwowe podmioty, które mają jednego właściciela? Jeżeli ma być konkurencja, to przynajmniej część tego rynku musi przejść w gestię firm prywatnych.

Uważam, że dla państwa istotne jest – rząd podtrzymuje to stanowisko – żeby w PGE był zachowany kontrolny, większościowy pakiet Skarbu Państwa. W piątek odbędzie się debiut giełdowy, który – jak sądzę – będzie wielkim sukcesem. Wskazuje na to zainteresowanie potencjalnych inwestorów. Ale w PGE będzie zachowany kontrolny, większościowy pakiet Skarbu Państwa.

Mówi się, że kupują nas inni. Rząd chce, aby za rok, dwa lub trzy lata PGE mogło nabywać aktywa w Czechach, Słowacji, Niemczech, na Ukrainie i może na Białorusi i Litwie. Państwowa firma będzie prywatyzować inne firmy branży elektroenergetycznej w krajach ościennych. Myślę, że tak się stanie.

W Tauronie zgodnie z decyzją rządu zostanie zachowany pakiet korporacyjny (niekoniecznie większościowy). Skarb Państwa będzie posiadał pakiet kontrolny.

Enea, Energa i PAK zostaną sprzedane inwestorowi branżowemu, w przypadku Enei nie wykluczamy, że część akcji przed pełną prywatyzacją zostanie sprzedana na giełdzie.

Pan poseł Wita pytał, jak spółka, która jest karana, może być dopuszczona do obrotu. Chodziło o Stoen. Nie mam informacji, że na spółce ciąży wyroki karne. Wiem, że od 6 lat prokuratura okręgowa prowadzi dochodzenie związane z prywatyzacją sprzed 6 lat. Ale ta wiedza jest dostępna wszystkim. Z obserwacji rynku wynika, że warszawski Stoen oferuje obecnie najniższą cenę energii.

Pani poseł Marzenna Drab zarzuciła, że działania resortu nie prowadzą do uzyskania najlepszej ceny. Nie zgadzam się z opinią pani poseł. Wręcz przeciwnie – działania resortu miały na celu uzyskanie jak najlepszej ceny.

Przed kilkoma miesiącami przedstawiciel jednego ze związków zawodowych działających w Enei powiedział w „Pulsie biznesu”, iż pracownicy chcą kupić tę firmę. Oświadczył, że zbiorą 5 mld zł. Oświadczam, że Skarb Państwa sprzeda pakiet akcji za znacznie większą kwotę niż 5 mld zł. Związkowiec wyznaczył nam pułap ceny. Pracuje w Enei kilkadziesiąt lat, zatem powinien wiedzieć, jaką wartość ma firma.

W dyskusji padło pytanie, jaką część rynku rząd zamierza kontrolować. Odpowiedziałem, że zamierzamy kontrolować PGE i Tauron, zaś pozostałe firmy zamierzamy całkowicie sprywatyzować. Kontrola nad PGE i Tauronem oznacza, że rynku energii w Polsce będzie w najbliższym przewidywanym terminie pod kontrolą Skarbu Państwa. Przygotowywany przez rząd dokument „Polityka energetyczna do roku 2030” nie zawiera innych koncepcji udziału państwa w sektorze energetycznym.

Uważam, że w wyniku prywatyzacji nie wzrosną ceny energii dla odbiorców. Kiedy w Polsce wzrastały ceny energii z powodu dość istotnego wzrostu cen węgla, to m.in. Stoen i Vattenfall były w stanie zaoferować niższe ceny niż nasi krajowi producenci. Myślę, że dlatego, iż te firmy są w znacznie większym stopniu zrestrukturyzowane. Pokazują, że na rynku można coś robić po niższych cenach, taniej i efektywniej także dla siebie.

Jeśli spojrzymy na zyski inwestorów w Polsce, chociażby Elektrowni Połaniec, która jest bardzo krytykowana za traktowanie pracowników, co jest częstym tematem na posiedzeniach Komisji Trójstronnej oraz zyski Vattenfalla, CEZ, RWE, SUEZ, to należy stwierdzić, że w tych firmach, które mają tylko jedną elektrownie lub zakład efektywność jest o wiele większa niż niektórych polskich firm energetycznych. Myślę, że polską energetykę, niezależnie czy będzie w rękach prywatnych za kilka lat, czy nadal z pakietem kontrolnym Skarbu Państwa, czeka duży proces restrukturyzacji wewnętrznej.

Pan poseł Rojek pytał o zachowanie związków zawodowych, o czym jest mowa w przedłożonym materiale. Prosiłbym, aby nie przejawiać tej kwestii. Postawa związków zawodowych została wymieniona wśród 6 ewentualnych przyczyn niepowodzenia prywatyzacji Enei. Przypominam, że w trakcie procesu prywatyzacji związki zawodowe co tydzień lub dwa tygodnie informowały w mediach o kolejnych wydarzeniach i problemach, nawet drobnych. Ponadto twierdziły, że ta prywatyzacja jest zła i mają do zaproponowania inną formę. Inną, czyli jaką? Minister skarbu państwa, a nie związki zawodowe, dokonuje wyboru procesu, strategii, terminu i kształtu prywatyzacji. Odpowiada za ten proces. Rozumiem, że związki zawodowe chciałyby innej prywatyzacji. Ale minister skarbu państwa wybrał inną formę. Być może, część pracowników chciałaby prywatyzacji menedżerskiej, pracowniczej. Być może, część chciałaby prywatyzacji giełdowej, co „Program dla elektroenergetyki” przewiduje dla PGE i Taurona. Ale w przypadku Enei minister skarbu państwa realizuje koncepcję przyjętą we wskazanym programie. Dlatego zaoferowaliśmy tę formę.

Na pewno klimat nie był najlepszy. Enea, podobnie jak inne firmy, posiada spółki zależne. Wśród nich są spółki, w których udziałowcami są np. organizacje związkowe. Związki zawodowe spierają się niekiedy między sobą o pracowników, pryncypia, ilość członków, pakiet socjalny. W Enei zgodnie współpracują NSZZ „Solidarność” i związek

branżowy. Są udziałowcami w jednej spółce zależnej. Mają po 23%. Porozumiały się w tej kwestii.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Czym zajmuje się ta spółka?

**Sekretarz stanu w MSP Jan Bury:**

To jest jedna ze spółek zależnych, która zajmuje się obsługą administracyjną Enei, ochroną, sprzątaniami, zaopatrzeniem w materiały biurowe.

Możę mieć podejrzenie, iż tym związkom może zależeć, aby ta spółka nadal świadczyła usługi na rzecz Enei. To są – nawiasem mówiąc – dość ciekawe projekty. Ktoś powie: wygraliśmy w przetargu. Tak, był przetarg ograniczony. Zgłosiło się trzech chętnych, dwóch odrzucono z przyczyn formalnych, pozostał jeden. Bardzo transparentny przetarg! Nie ma sprawy! Takie zdarzenia też mają miejsce w energetyce. Trzeba o tym mówić głośno. Tymczasem udajemy, że tam są ci sprawiedliwi i uczciwi, a tu – źli i złodzieje. Nie jest tak. Musi być transparentność, także w takich firmach.

Pan poseł Zbrzyzny poruszył w szerszym kontekście kwestię celów prywatyzacji. Otóż pierwszy etap prywatyzacji PGE, Tauronu, Enei poprzez giełdę służy pozyskaniu środków na inwestycje. Enea pozyskała z giełdy prawie 2 mld zł. Nie wydatkowała tych środków. W prospekcie ma zapisane inwestycje w określone aktywa i będzie je realizować. Czy będzie to robić samodzielnie, czy wspólnie z inwestorem branżowym za rok lub dwa lata – to inna kwestia. Ale zarząd będzie realizował inwestycje, które zostały zadeklarowane w prospekcie emisyjnym.

Analogicznie PGE. Jeśli pozyska z giełdy przeszło 6 mld zł, to dla spółki jest to duży kapitał, który zostanie przeznaczony na inwestycje w Opolu i Bełchatowie, ale także m.in. na energetykę jądrową. Pamiętajmy, że PGE osiąga obecnie duży zysk, bo jest największą firmą w Polsce.

Pan poseł pytał, po co realizujemy przychody z prywatyzacji do budżetu. (głos z sali: Poseł Zbrzyzny już wyszedł). Ale odpowiem, przeczyta w protokole.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Proszę o zwięzłość.

**Sekretarz stanu w MSP Jan Bury:**

Tak zakłada ustawa budżetowa.

Odpowiedziałem w części na pytania pana posła Suskiego. Jeśli chodzi o menedżerów z branży i spoza branży, to pan prezes Mortas i pan wiceprezes Hermach nie byli z branży, a jednak zasiadali w zarządzie Enei. Praktyka stosowana w przeszłości funkcjonuje również obecnie. Nie zawsze i nie wszystkich ludzi dobiera się wyłącznie z branży energetycznej. Są ludzie z branży, z rynku finansowego. Są ludzie, którzy dobrze znają się na ekonomii i zarządzaniu. Prezes zarządu Enei nie jest przecież prezesem ds. technicznych Elektrowni Kozienice. Prezes zarządu Enei zarządza grupą. Zarząd jest wieloosobowy. Zasiadają w nim osoby o różnych profesjach.

Pan poseł Suski pytał, dlaczego RWE wycofało się. Myślę, że trzeba by zapytać o to jeszcze raz RWE. Przedstawiciele spółki powiedzieli wyraźnie, że RWE nie była w stanie zaoferować ceny, jakiej oczekiwał rynek. Krótka i jasna wypowiedź. Natomiast my nie byliśmy w stanie zaakceptować ceny zawartej w ofercie wstępnej. Nie wiemy, jaka była cena w ofercie wiążącej, bo nie doszło do jej złożenia. Nie interesowała nas oferta wstępna. Mieliśmy wycenę na określonym poziomie, od którego nie mieliśmy zamiaru odstąpić. Nie było takiej potrzeby, bo RWE nie złożyła oferty wiążącej.

Jeśli chodzi o członkostwo pana Wooda i pana Gruszeńskiego w radzie nadzorczej Enei, to chciałbym zwrócić uwagę, że wyjaśnialiśmy tę kwestię kilkakrotnie premierowi, organom ścigania i związkom zawodowym. W dzisiejszym posiedzeniu uczestniczy pracownik MSP, pan Chmielewski, który jest także członkiem rady nadzorczej spółki. Kiedy pytam pana Chmielewskiego o funkcjonowanie rady, to zawsze słyszę słowa uznania pod adresem pana Wooda. Świetnie zna tę branżę w Europie, co jest bardzo dużą zaletą, powodującą, że jest najbardziej merytorycznym członkiem rady nadzorczej. Chciałoby się, żeby wszyscy członkowie rad nadzorczych w spółkach Skarbu Państwa

byli tak merytoryczni jak niezależny przedstawiciel pan Wood. Niestety, pensji mu nie podniesiemy, chyba dokłada.

Pan poseł Karasiewicz pytał...(głosy z sali: wyszedł)

Pani poseł Rafalska (głosy z sali: wyszła). To nie odpowiadamy. Tak?

Pan senator Majkowski jest obecny.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Odpowiadamy panu senatorowi.

**Sekretarz stanu w MSP Jan Bury:**

Niedawno przeszło godzinę rozmawiałem z panem senatorem Majkowskim w ministerstwie na temat Ostrołęki i energetyki. Przed kilkoma dniami na posiedzeniu komisji senackiej była dyskusja na temat energetyki. Obecny był pan Zieliński i pan minister Leszkiewicz. Zadano wiele pytań. Myślę, że pan senator wysłuchał odpowiedzi.

Na dzisiejszym posiedzeniu pan senator pyta, kto podejmie się realizacji procesu inwestycyjnego? Odpowiadam, zarządy spółek. Jeżeli spółki pozyskały środki z debiutów giełdowych, to mają pieniądze na rozpoczęcie inwestycji. Nie potrzeba 100 mld zł w jednym roku. Media podają kwotę potrzebną na inwestycje. Tak, ta kwota jest potrzebna, ale w ciągu 10–15 lat. Dzisiaj są środki z giełdy i z zysku. Ale niebawem będą środki z zadłużenia zewnętrznego, być może z obligacji, które firmy będą mogły wyemitować. Jeżeli będą inwestorzy branżowi, to być może niektórzy z nich będą inwestować własne pieniądze w aktywa, które chcieliby, żeby były bardziej sprawne.

Nasze elektrownie węglowe mają 35–40 lat. Sprawność nowych nadkrytycznych bloków jest często o 7% – 9% wyższa. To jest istotna różnica, która wpływa na cenę i koszty produkcji energii elektrycznej w Polsce.

Nie bardzo rozumiem tezę o skoku na kasę zarządzających. Pan senator wspomina, że pani prezes Elektrowni Kozienice przed 6 laty skierowała wniosek do prokuratury. W dzisiejszym posiedzeniu uczestniczy pan prezes Owczarek. Wyjaśni tę kwestię. Wiem, że była taka sprawa. Nie wiem, jak zakończyła się. Prokuratura niekiedy bardzo długo prowadzi postępowania. Zapewne wszystko zostanie wyjaśnione.

Pan senator zwrócił uwagę, że obecnie więcej węgla importujemy niż eksportujemy. Przypominam, że jest wolny rynek. Na początku br. ceny węgla wzrosły o 40% w stosunku do roku poprzedniego (od stycznia do grudnia). Zatem nie dziwny się, że wiele firm szuka tańszego surowca. Jeżeli chcą oferować odbiorcom, w tym dużym przedsiębiorstwom tańszą energię, to poszukują tańszego węgla, bo to jest jeden z istotnych czynników kosztotwórczych w produkcji energii.

Pan senator pytał także o środki z debiutu giełdowego Enei. Nie wydatkowano ich. Są zgromadzone na kontach. Są to środki, które zgodnie z prospektem będą przeznaczone na inwestycje Enei, w tym w sieć dystrybucyjną, ale także w energetykę odnawialną, a przede wszystkim w Elektrownię Kozienice, gdzie będzie budowany nowy blok energetyczny. Powstała już spółka celowa.

Pan senator poruszył kwestię zasiadania członków zarządu Enei w radach nadzorczych spółek zależnych. O ile mi wiadomo, nie jest to praktyka stosowana wyłącznie w Enei. We wszystkich spółkach Skarbu Państwa prezesi i członkowie zarządów zasiadają maksymalnie w dwóch radach nadzorczych spółek zależnych.

Pan poseł Karpiński pytał o „Program dla elektroenergetyki”. Odpowiedziałem, że szanujemy dobre pomysły PiS, nawet LPR i Samoobrony. Jeśli ten program był dobry dla państwa, to realizujemy go. Staramy się zmienić błędne koncepcje. Czasami poszukujemy akceptacji opozycji – PiS i SLD dla tych zmian. Nie zawsze to się udaje.

Mówiłem już o strategii Vattenfalla. Myślę, że to może być jeden z elementów zmiany całej strategii Vattenfalla w Europie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję, panie ministrze, za bardzo wyczerpujące wyjaśnienia.

Obserwując członków Komisji, odniosłem wrażenie, że pan minister wyczerpał już wszystkie wątki. Zgłosiło się jeszcze kilka osób. Namawiałbym do krótkich wypowiedzi. Przeprowadzimy zatem drugą turę. Zgłosili się przewodniczący Dawid Jackiewicz, poseł

Adam Hofman, poseł Marek Suski. Gości już nie namawiałbym do zabrania głosu. Ale jeśli pan senator musi, to proszę krótko. Zamykam listę mówców.

Pan przewodniczący Jackiewicz, proszę.

### **Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, temat chyba zasługuje na to, aby dyskutować tak długo, aż uzyskamy 100% pewność, że nasze wątpliwości zostały rozwiązane. Mówimy o planowanych kilkunastu miliardowych dochodach, które nie zostały zrealizowane. Nie szkoda mi kolejnej półgodzinnej czy godzinnej dyskusji. Jeśli komuś szkoda, to nie ma obowiązku przesiadywania na tej sali.

Jestem pod wrażeniem optymizmu pana ministra, ale to zweryfikujemy na kolejnych posiedzeniach poświęconych sektorowi elektroenergetycznemu. Będzie taka okazja, będziemy do tego dobrze przygotowani.

Panie ministrze, powtarzam to kilkanaście razy, zawsze w rozmowach między opozycją a przedstawicielami Ministerstwa Skarbu Państwa, nie rozmawiamy o dokonaniach bądź zaniechaniach poprzednich rządów. Nie to jest przedmiotem naszej dzisiejszej dyskusji. Nie prosiliśmy o zwołanie dzisiejszego posiedzenia Komisji, aby rozmawiać o tym, co działo się w latach 2005–2007, co działo się w czasie rządów PSL, a było kilka takich okazji w ciągu ostatnich 20 lat. Nie pytamy, czy prywatyzowaliście, czy nie, czy wykorzystywaliście koniunkturę w latach 1997–2001. Nie rozmawiamy dzisiaj o tym. Nie ma to nic wspólnego z zaniechaniami i błędnymi decyzjami podejmowanymi obecnie przez rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. W każdej dyskusji skutecznie stosujecie zasłonę dymną. Jakiegokolwiek problem nie poruszalibyśmy, to za każdym razem mówicie – a co wy zrobiliście. Kiedy rządziłyśmy, byliśmy o to pytani przez państwa na każdym posiedzeniu Komisji. Musieliśmy się z tego tłumaczyć. Zostawcie to wreszcie! Zaczynajcie odpowiadać na nasze pytania dotyczące waszych decyzji, waszych zaniechań i błędów.

Możemy dyskutować o tym, co było w latach 2005–2007. Ale czy posłowie i zaproszeni goście po to przyszli na dzisiejsze posiedzenie Komisji, czy po to, aby dowiedzieć się, dlaczego nie doszło do zakładanych przez was prywatyzacji, czy naprawdę proces był transparentny, czy też popełniono pewne błędy.

Panie ministrze, w pana dzisiejszym wystąpieniu manipulacja goni manipulację. Nie stawiałem żadnych zarzutów urzędnikom Ministerstwa Skarbu Państwa. Zarzucam panu i pana kolegom z resortu brak profesjonalizmu. Proszę nie stosować tego rodzaju sztuczek erystycznych. Przesuwa pan mój zarzut w kierunku osób, które nie są temu winne. Dzisiaj pan minister wyznacza w resorcie kierunki, sposoby, metody i warunki prywatyzacji. To panu i pana ekipie zarzucam brak profesjonalizmu.

Kilka miesięcy temu mówiliśmy, że brakiem profesjonalizmu i całkowitą ignorancją jest rozpoczynanie tak poważnej prywatyzacji – chodzi o sektor elektroenergetyczny – w okresie dekonunktury gospodarczej. Wówczas pan minister Grad i pani minister Schmid, prezentując szeroki plan prywatyzacyjny, podkreślali, że nie ma obaw, że prywatyzację uda się zrealizować na możliwie najlepszych warunkach. Dzisiaj powtarzacie nasze argumenty. Mówicie o trudnej sytuacji na świecie, o spowolnieniu gospodarki, o dekonunkturze w Unii Europejskiej. Powtarzacie nasze argumenty. Ale nie słuchaliście ich wówczas, gdy na podstawie swoich nierealnych, oderwanych od rzeczywistości, błędnych założeń tworzyliście projekt budżetu. Planowana z prywatyzacji Enei kwota 6,7 mld zł nie zasilę budżetu. Mieliśmy rację, czy nie? Mówiliśmy, że jest to trudny okres, że przyjmujecie błędne założenia, których nie zrealizujecie.

Kolega z prezydium Komisji pyta mnie, czy nie zaprzeczamy sami sobie, przyjmując kiedyś strategię prywatyzacji sektora elektroenergetycznego, a dzisiaj, prezentując sceptyczny stosunek do tej prywatyzacji. Chciałbym zwrócić uwagę, że w rządowej strategii dla sektora elektroenergetycznego i ustawie o przedsiębiorstwach ważnych dla bezpieczeństwa państwa przewidziano zachowanie pakietów większościowych Skarbu Państwa w firmach energetycznych. Strategia prywatyzacji sektora elektroenergetycznego stwierdzała, że spółki mogą być prywatyzowane tylko przez zbycie pakietu mniejszościowego na polskiej giełdzie. Mimo tak restrykcyjnych zapisów, które w zasadzie

uniemożliwiają prywatyzowanie firm energetycznych w inny sposób, minister skarbu państwa decyduje o rozpoczęciu procedury sprzedaży jednej z nich na własnych warunkach. Dzisiaj panowie próbujecie wmówić nam i innym osobom obecnym na sali, że powinniśmy być konsekwentni i popierać wcześniej przyjętą przez rząd Prawa i Sprawiedliwości strategię. Ale nie dostrzegacie, że podejmujecie inne działania niż przewidywała ta strategia. Panie ministrze, to jest manipulacja. Nie wolno tak postępować.

Proszę o informację, w jakim trybie informowano inwestorów o planowanych warunkach i terminie prywatyzacji Enei. Nie chodzi o stwierdzenie, że ktoś, gdzieś, kiedyś przy papierosie czy przy kawie poinformował, że będzie planowana taka prywatyzacja. To nie jest żadna informacja dla rynków, inwestorów branżowych i osób, które mogą być zainteresowane uczestnictwem w tym procesie.

Proszę o przedstawienie na piśmie dla zainteresowanych członków Komisji, jakie dokumenty potwierdzają to, że ministerstwo uprzedziło, iż w trybie niezwykle szybkim, bo już w lipcu, ogłosi wezwanie i że da termin tylko 19 dni na odpowiedź na wezwanie w najgorszym możliwym okresie, to znaczy w czasie urlopów, kiedy rady nadzorcze i zarządy nie spotykają się, gdy pewne tradycje i zwyczaje korporacyjne nie pozwalają w ciągu dwóch tygodni podejmować tego rodzaju decyzji. Przykładem jest Vattenfall. W okresie urlopowym 19 dni na podjęcie tego typu decyzji, bez wcześniejszego uprzedzenia, przy sygnałach płynących z Ministerstwa Skarbu Państwa, że to wezwanie będzie miało miejsce we wrześniu, a nie w lipcu.

Pan minister tłumaczy dzisiaj, że przyczyną fiaska prywatyzacji jest trudna sytuacja gospodarcza na świecie. Ten argument jest obecnie trudny do obrony, ponieważ o kryzysie wiedzieliście kilka miesięcy wcześniej.

Wypowiedzi pana ministra Grada i pana ministra Burego są jednak sprzeczne. Prosiłbym, żebyście ustalili jedną wersję. A jeśli nie zachodzi sprzeczność między tymi wypowiedziami, czyli może być inwestor branżowy, ale może być też prywatyzacja przez Giełdę Papierów Wartościowych, to prosiłbym, aby nie wypowiadać się tak kategorycznie w różnego rodzaju wywiadach, na konferencjach prasowych, gdzie wykluczacie wzajemnie te dwie możliwości. To wprowadza w błąd Komisję. Stąd pojawiają się później być może nieuzasadnione pytania, a uzasadnione z tego punktu widzenia, że nie wiemy, jaka jest prawda.

Pan minister – mówię to, patrząc panu prosto w oczy – nadużywa dzisiejszej dyskusji. Ani ja, ani nikt z zebranych – nie słyszałem takich wypowiedzi – nie twierdził, że odwołano fachowców z zarządu Enei. Nikt nie powiedział też, że fachowców zastąpiono osobami przypadkowymi. Elaborat pana ministra na temat win poprzedniego zarządu jest zupełnie oderwany od dzisiejszej dyskusji. Zapytałem jedynie, dlaczego nie zastosowano równej miary w stosunku do poprzedniego i obecnego zarządu. Pan minister jest wrażliwy na punkcie postawienia zarzutów prokuratorskich i prawomocnych wyroków sądu. Poprzedniemu zarządowi, który odwołaliście – być może słusznie, nie kwestionuje tego dzisiaj – również nie postawiono zarzutów prokuratorskich, nie było też prawomocnych wyroków sądu. Zdecydowaliście się na odwołanie poprzedniego zarządu na podstawie podejrzeń. Obecnie mamy do czynienia z dziesięciokrotnie większymi i poważniejszymi podejrzeniami. Ale nie zdecydowaliście się na odwołanie obecnego prezesa i zarządu.

Proszę nie manipulować moimi wypowiedziami. Nikt z nas nie broni dzisiaj pana prezesa Mortasa, ponieważ nie znamy autentycznych powodów jego odwołania. Pytamy tylko, czy jednakowo traktujecie oba zarządy.

Powiem brutalnie, jesteście mistrzami w odwracaniu kota ogonem. Pan minister pozwolił sobie dzisiaj na kilka wycieczek politycznych. Mówiłem o braku profesjonalizmu pana ministra. Pan przesuwą ten zarzut na pracowników resortu. Pytałem, nie broniąc poprzedniego zarządu, dlaczego został odwołany na podstawie nikłych przesłanek. Pan minister twierdzi dzisiaj, że tamten zarząd popełnił bardzo wiele błędów, co uzasadniało jego odwołanie. Być może tak, o tym nie dyskutuję. Ja mówię o obawach dotyczących prywatyzacji w okresie kryzysu, panowie – o strategii przyjętej przez poprzedni rząd, jakby to miało ze sobą jakikolwiek związek. Obawy dotyczące podejmowania tak ważnych decyzji dla polskiego sektora elektroenergetycznego w okresie kryzysu są uzasad-

nione. Nie ma to nic wspólnego z decyzją o przyjęciu strategii przez rząd Prawa i Sprawiedliwości czy poprzednie rządy.

Jeśli pan minister nie ma wątpliwości odnoszących się do spółki TFS i nie dostrzega przeszkód, aby nadal funkcjonowała i zgodnie z naszymi podejrzeniami wyprowadzała wrażliwe i poufne informacje z firmy, to proszę o ujawnienie raportu sporządzonego przez Ernst & Young. Na poprzednich posiedzeniach Komisji, kiedy pan poseł Adam Hofman zadawał pytanie, nikt z resortu nie twierdził, że raport został utajniony na życzenie spółki Ernst & Young. Ale wtedy, albo dzisiaj nie mówicie prawdy. Wówczas zapowiadano, że ujrzymy ten raport. Minęły 4 – 5 tygodni i ani pan poseł Hofman, ani ja – i prawdopodobnie – nikt z Komisji nie zobaczył tego raportu. Co więcej – jest możliwość otrzymania tego dokumentu na rynku, poza resortem i Sejmem. Zatem jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, chcąc wiedzieć, co dzieje się w spółce Enea, muszę sięgać do takich możliwości, do pytania osób, które interesują się branżą elektroenergetyczną, czy udostępnią mi ten raport. Ministerstwo Skarbu Państwa nie jest w stanie mi go udostępnić, zmieniając wersje, raz twierdząc, że jest utajniony, kiedy indziej – że nie ma problemu i otrzymamy ten materiał.

Reasumując – pan przewodniczący prosił o krótkie wypowiedzi, zatem wszystkie pozostałe pytania odkładam do następnej dyskusji – mamy do czynienia z sytuacją, kiedy spółka jest częściowo sprywatyzowana, mniejszościowy udziałowiec jest obrażony złym traktowaniem. Nie ma pozostałych inwestorów. Wartość prywatyzowanego pakietu uległa dramatycznej przecenie. Trwają postępowania generalnego inspektora ochrony danych osobowych, KNF, śledztwo w prokuraturze, postępowanie w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Pan minister nie widzi żadnego problemu. Wszystko jest w porządku. Gratuluję!

Panie ministrze, proszę sobie darować zapewnienia, że Enea będzie sprywatyzowana za dobrą cenę. Słyszymy je od dwóch lat, za każdym razem, gdy mówimy o sprawach poważnych dla Polski. Słyszeliśmy je przy okazji stoczni, we wrześniu miała ruszyć produkcja. Słyszeliśmy je dziesiątki razy. Proszę nie zapewniać, tylko odpowiadać na nasze pytania, jeśli jest to możliwe, i działać. Nie zapewniać, lecz działać, ale w taki sposób, żebyśmy rozumieli te działania. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pan poseł Adam Hofman, proszę. Przypominam, że pan poseł obiecał krótką wypowiedź.

#### **Poseł Adam Hofman (PiS):**

Obiecałem, więc dotrzymam słowa. Pominę wiele szczegółów i niejasności, o których mówił pan przewodniczący Jackiewicz.

Przyłączam się do opinii, że nie chodzi nam o pracowników i dyrektorów departamentów Ministerstwa Skarbu Państwa, którzy dobrze wykonują swoją pracę. Odpowiedzialność polityczną ponosi pan minister i pan minister Grad oraz – co pan powiedział – pan premier Tusk. Do was, a nie do pracowników resortu adresowane są nasze zastrzeżenia.

Jeżeli celem Ministerstwa Skarbu Państwa była nieudana prywatyzacja i strata 2 mld zł w kapitałach spółki, to rzeczywiście jest to sukces. Natomiast jeżeli celem była skuteczna prywatyzacja, to nie został on osiągnięty przez resort. Efekt uboczny – o którym dzisiaj nie mówimy – jest taki, że nie było prywatyzacji, a RWE i SUEZ miały dostęp do danych spółki. Dokładnie ją przebadaly i wiedzą wszystko. Ponadto do budżetu nie wpłynęły dodatkowe środki z tytułu prywatyzacji.

W wypowiedziach pana przewodniczącego, pana wiceprzewodniczącego Karpińskiego, pana ministra, a także innych kolegów z koalicji w dyskusji o sektorze energetycznym często pojawia się zdanie-klucz: to jest program poprzedniego rządu, dlatego macie wątpliwości, realizujemy przecież wasz program. Pan przewodniczący Jackiewicz udowodnił, że nie do końca.

Pan przewodniczący Aziewicz często raczy nas wykładami z ekonomii. Prosiłbym, aby również swoim kolegom przekazał tę wiedzę. Długookresowy program dla sektora musi ulec zmianie wraz ze zmieniającą się sytuacją na rynku energetycznym. Nikt przy

zdrowych zmysłach nie powie, że przez kilka lat w sektorze energetycznym na rynkach globalnych nic się nie zmieniło. Dlatego też działania ministerstwa muszą się zmieniać. Wskazywanie na poprzedników jest demagogią. Proszę pana przewodniczącego, aby wyjaśnił tę sprawę w rozmowach kularowych z kolegami.

Na koniec ciekawostka. Nie będę z tego czynił zarzutu panu prezesowi Owczarkowi, ani panu ministrowi. Mianowicie, kogo pan prezes Owczarek zna ze studiów w latach 1974-79? Otóż, studiował z panem premierem Waldemarem Pawlakiem. Powtarzam, nie jest to zarzut, lecz ciekawostka. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pozwoli pan, że w tym momencie nie będziemy jednak poruszali wątków teoretycznych, bo widzę już zniecierpliwienie wielu członków Komisji. Zmierzamy do finału.

Pan poseł Marek Suski, proszę.

**Poseł Marek Suski (PiS):**

Panie ministrze, szanowni państwo, przyznam, że jestem w pewnym kłopotcie. Znam pana ministra od wielu lat. Pracowaliśmy w tej komisji. Dotychczas miałem bardzo dobrą opinię o panu ministrze. Osobiście lubię pana ministra, co powoduje, że jestem w tym bardziej trudnej sytuacji. Cenię pana ministra. Jest rzetelnym erudytą. Myślę, że lepiej zna się na Skarbie Państwa niż minister Grad i lepiej potrafi odpowiadać na pytania. Jak sądzę, ma na tyle duży poziom percepcji, że chyba zrozumiał, na czym polegały nasze pytania.

Teraz muszę przejść do mniej miłej części wypowiedzi. Otóż posiedzenie trwa już 2 godziny i na nasze pytania otrzymaliśmy figę, nawet bez maku. Te odpowiedzi w żadnym stopniu nie są odpowiedziami na zadane pytania. Rozumiem, że można odpowiadać na pytania w stylu posła Lisaka z Unii Pracy, który zawsze, niezależnie od okoliczności, np. afera Rywina, mówił, że winny jest AWS, bo poprzednio źle rządził.

Obecnie mamy podobną sytuację. Jest dwóch winnych. PiS jest winny za to, co dzieje się dziś, za to, czego nie potrafiliście zrobić oraz winni są związkowcy. Usłyszałem dzisiaj, że my to mogliśmy zrobić, kiedy było lepiej, a nie zrobiliśmy. A po drugie – to, że obecnie nie powiodło się, to w dużym stopniu dlatego, że związki zawodowe mają jakiś interes, ponieważ są właścicielem spółek-córek, które świadczą usługi w Enei. W interesie tych spółek nie jest prywatyzacja Enei.

Znając działania obecnego rządu, można zapytać o inny powód. Nie wyszło, tak jak w przypadku stoczni, gdzie też był jeden inwestor. Tarcza antykorupcyjna zadziałała i wykryto, że jacyś panowie próbowali razem z inwestorem katarskim – nota bene po raz kolejny proszę o ujawnienie kto był inwestorem, bo pan minister zawsze mówi, że wszystko...

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Rozmawiamy o elektroenergetyce.

**Poseł Marek Suski (PiS):**

Tak, panie przewodniczący. Rozmawiamy o działaniach rządu w sprawie elektroenergetyki. Ale na nasze pytanie dotyczące inwestora katarskiego też nie było odpowiedzi.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Panie pośle, proszę do rzeczy.

**Poseł Marek Suski (PiS):**

To jest do rzeczy, panie przewodniczący. Apelowałbym, aby po wpadce ze stoczniami, kiedy pan przewodniczący blokował zwołanie posiedzenia Komisji i musieliśmy zadawać pytania na posiedzeniu Komisji Gospodarki, pan przewodniczący wykazał trochę samokrytycyzmu. Polska ponosi ogromne straty m.in. dlatego, że Komisja Skarbu Państwa, łamiąc zasady, wybrała na przewodniczącego przedstawiciela koalicji rządzącej. Zawsze była zasada, że przewodniczącym tej komisji był członek opozycji. Wówczas była zachowana kontrolna rola parlamentu nad rządem.

Proszę nie zamykać ust opozycji.



**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Nie zamykamy. Proszę jednak mówić na temat.

**Poseł Marek Suski (PiS):**

To jest na temat, panie przewodniczący. Funkcjonowanie Komisji Skarbu Państwa, w tym przewodniczącego.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Ustalony był inny temat posiedzenia. Mogę odczytać wniosek Klubu PiS: informacja w sprawie procesu prywatyzacji firmy energetycznej Enea.

**Poseł Marek Suski (PiS):**

Jestem pod wrażeniem wielu zjawisk, które występują w przypadku kontrolnej roli Sejmu nad rządem. Przypominam panu przewodniczącemu, że kontrolna rola Sejmu jest zapisana w konstytucji, która jest najwyższym aktem prawnym w Polsce. Proszę nie utrudniać. Proszę umożliwić wypełnianie kontrolnej roli Sejmu, do której zostaliśmy wybrani, niezależnie od tego, że nie mamy większości. Ale takie jest prawo wynikające z konstytucji. Proszę go nie łamać. Proszę nie cenzurować, nie pouczać, nie mówić, że nie do rzeczy. To jest do rzeczy.

Otóż proces prywatyzacji energetyki zakończony niepowodzeniem przypomina niepowodzenie procesu prywatyzacji stoczni. W tym przypadku – przez analogię – można powiedzieć, że może nie związki zawodowe są winne, lecz może tarcza antykorupcyjna. Pan premier powiedział we wrześniu, że również Enea jest nią objęta. Później nagle okazało się, że nie ma prywatyzacji, a też był tylko jeden zainteresowany inwestor. Być może to było powodem, że plany dotyczące jakiegoś dealu zostały przekreślone i ci, którzy je mieli wycofali się.

Jeżeli pan minister stawia tezę, że jest to wina związków zawodowych, to ja mówię, że być może jest to wina tych, którzy mieli taki interes. Możemy stawiać różne hipotezy, nie znając prawdy, dlaczego inwestor wycofał się. Można mówić, że jest to wina związków zawodowych. Można też stawiać hipotezę, że jest to wina tych, którzy – jak w przypadku stoczni – przestraszyli się, że to wyjdzie na jaw i wycofali się.

Czy Ministerstwo Skarbu Państwa miało wiedzę lub podejrzenie, że pan Graham Wood był odpowiedzialny m.in. za transakcję przejęcia przez niemiecki koncern E.ON innych firm energetycznych w Europie. Oczywiście, uchodzi za wyjątkowego specjalistę, ale od tego typu przedsięwzięć. Otrzymałem odpowiedź, że Graham Wood jest świetnym zewnętrznym fachowcem i pewnie dokłada do tej pracy. Jak słyszę, że ktoś dokłada do jakiejś pracy, to znaczy, że później będzie nas to bardzo drogo kosztowało. Tak dokładał inwestor z Kataru do polskich stoczni. Nie wiadomo jeszcze do końca, czym to się skończyło. Ale wiadomo, że prywatyzacja nie powiodła się, a handlarz bronią rozmył się we mgle.

Panie ministrze, cenię pana intelekt. Nie wierzę, że pan nie zrozumiał mojego pytania. Moje pytanie dotyczyło powodów zatrudnienia takich osób. Dlaczego ten pan został zatrudniony. Czy ministerstwo wiedziało o wątpliwościach dotyczących jego osoby. Pan minister powiedział – co później wielokrotnie podkreślał – że nieprzypadkowo osoby powoływane są do rad nadzorczych. Zapewne nieprzypadkowo w radzie nadzorczej zasiada przewodniczący sądu partyjnego, cenzor. Rozumiem, że przyjaciele z PSL również nieprzypadkowo zasiadają w radach nadzorczych i zarządach.

Każda opcja opowiadała o czystości i procedurach. Pan minister Grad obiecywał, że będzie przejrzystość i klarowność, że żadni politycy nie wejdą do zarządów i rad nadzorczych. Ale spuśćmy na to zasłonę. Praktyka jest taka, że ten kto rządzi, w jakimś sensie chce rządzić również poprzez swoich ludzi. To jest mniej lub bardziej akceptowane. Ale pojawia się pytanie, skąd wziął się pan Wood? W jaki sposób go sprawdzono? Jaka rolę ma pełnić w radzie nadzorczej Enei? Po co powołuje się takie osoby? Związki zawodowe zwróciły się do NIK z prośbą o kontrolę. Pan minister zρέcznie pominął ten temat, mówiąc, że to świetny fachowiec i dokłada do tej pracy.

Proszę o odpowiedź. Rozumiem, że macie większość, ale to nie znaczy, że musicie traktować opozycję tak jak pan Lisak, chyba że chcecie skończyć tak jak on i Unia Pracy, czego wam – prawdę mówiąc – zaczynam życzyć. Myślałem, że będzie to rząd odpowiedzialny i fachowy, który będzie w interesie państwa i obywateli podejmował działania,

aby wszystkim żyło się lepiej. Okazało się, że chyba tak nie jest, nawet na nasze pytania nie uzyskujemy odpowiedzi. Pewnie nastąpią później. Szkoda tylko, że będą to odpowiedzi z protokołów NIK, prokuratury i ABW. Zapewne nie CBA, bo postanowiliście zniszczyć tę instytucję.

Prosiłem również o plany dotyczące strategii, założeń negocjacji w sprawie ugody z Eureko. Oczekuję na to przed decyzją na temat oceny, czy ugoda była sukcesem, czy porażką. Twierdzę, że to była porażka. Jeśli jesteście w stanie przedstawić nasze plany negocjacyjne i wyśmiewać się z nich...

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Panie pośle, o ugodzie z Eureko będziemy rozmawiali na jutrzejszym posiedzeniu Komisji.

**Poseł Marek Suski (PiS):**

...to proszę, abym otrzymał to, o co prosiłem. Obiecaliście, że dacie. Więc dajcie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Pan senator Krzysztof Majkowski, proszę. Pan senator jest ostatnim mówcą.

Zamykam dyskusję.

**Senator Krzysztof Majkowski:**

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, w pełni popieram opinię pana posła Jackiewicza dotyczącą sposobu odpowiedzi pana ministra Burego na zadane pytania. Otóż w swojej wypowiedzi – z tego, co pamiętam, zresztą posiedzenie jest nagrywane, możemy sprawdzić w stenogramie – nie mówiłem nic na temat energetyki w Ostrołęce. Nie wspominałem również o energii.

Pan minister Bury, zaczynając swoją wypowiedź, mówił o spotkaniu. Rzeczywiście spotykałem się z panem ministrem. Pracuję w energetyce 32 rok. Ta branża jest mi naprawdę bardzo droga. Uczestniczę dzisiaj w posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa nie dlatego, że mam wolny czas, bo być może za chwilę będą głosowania w Senacie, lecz dlatego, że na dzisiejszym posiedzeniu poruszana jest bardzo ważna kwestia dla mnie i moich kolegów.

Mówimy o prywatyzacji w sektorze elektroenergetycznym w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Faktycznie sprywatyzowano wiele firm energetycznych. Np. Elektrownię Połaniec, elektrociepłownię warszawskie (razi mnie napis „Vattenfall w centrum stolicy mojego państwa”), Elektrownię Rybnik, Dalkię. Panie ministrze, proszę o podanie kilku konkretnych przykładów nakładów inwestycyjnych na skutek prywatyzacji tych przedsiębiorstw energetycznych. Firmy będące własnością Skarbu Państwa – elektrownie polskie modernizują się, ponoszą wielomilionowe nakłady inwestycyjne. Proszę podać przykłady wzorowych prywatyzacji firm, gdzie inwestor dokonuje znacznych nakładów inwestycyjnych.

Obok mnie siedzi szefowa „Solidarności” energetyków. Nie zgadzamy się ze stwierdzeniem, że prywatni inwestorzy osiągają potężne zyski w stosunku do osiąganych przez przedsiębiorstwa zarządzane przez Skarb Państwa. Mają zyski, ponieważ są kompensowane zwolnieniami indywidualnymi i grupowymi. Proszę porównać średnią zatrudnienia np. w Elektrowni Rybnik, Elektrowni Połaniec do zatrudnienia w tej wielkości elektrowni, które funkcjonują w sektorze elektroenergetycznym.

Mówimy o wolnym rynku, o węglu. Jestem parlamentarzystą od bieżącej kadencji. Chciałbym zapytać państwa, którzy mają wieloletni staż parlamentarny, co wydarzyło się w 2004 r., kiedy górnicy przyjechali pod Sejm i Senat. Przyjechali uzbrojeni nie w...

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Panie senatorze, rozmawiamy o prywatyzacji firmy Enea.

**Senator Krzysztof Majkowski:**

Mówię o sektorze elektroenergetycznym, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Przypominam temat dzisiejszego posiedzenia. Proszę o pointę.

**Senator Krzysztof Majkowski:**

Jednego dnia Sejm przyjął ustawę, przekazał ją do Senatu, następnego dnia Senat przyjął, prezydent podpisał. Ale górnicy przyjechali z atrybutami, które mają na wyposażeniu na swoim stanowisku pracy. Jeżeli uważacie państwo, że w perspektywie następnych kilku lat jest to do przełknięcia, proszę bardzo.

Jestem pełen podziwu dla wypowiedzi pana ministra dotyczącej obsadzania zarządów i rad nadzorczych. Ale nie pytałem, czy faktycznie występuje takie zjawisko, ale czy jest wskazane dublowanie kompetencji. Jeżeli członek zarządu Enei pełni funkcję nadzorczą nad spółką zależną, to czy jednocześnie musi zasiadać w radzie nadzorczej spółki zależnej. Myślę, że nie. Ale jeżeli państwo uważacie, że tak ma być, to proszę bardzo.

Panie przewodniczący, mam pismo, w którym pan przewodniczący zaprasza przedstawicieli związków zawodowych na posiedzenie Komisji. Obok mnie siedzi szef Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” pan Kazimierz Grajcarek. Przyjechał kilkaset kilometrów, aby poznać stanowisko senackiej Komisji Skarbu, a pan przewodniczący nie dopuszcza go do głosu. Myślę, że jest to poważny nietakt, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Panie senatorze, słusznie użył pan określenia „senacka komisja”. Posiedzeniom senackich komisji przewodniczą senatorowie, którzy decydują o trybie, formie i przebiegu posiedzenia. Zaprosiłem pana Kazimierza Grajcarca na posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Zapraszałem pana do zabrania głosu, jak wszystkich uczestników dyskusji. Zatem nie mogę udzielić głosu osobie, która zgłosiła się po zamknięciu dyskusji, bo postępując w ten sposób – nawet w trybie wyjątku – łamałbym zasady, które obowiązują wszystkich. Gdyby pan wyraził wcześniej chęć zabrania głosu, to na pewno udzieliłbym go panu. Nie widzę żadnego powodu, aby tego nie czynić.

Jeżeli jest to ważna sprawa i jechał pan tyle kilometrów, to proszę bardzo o zabranie głosu. Wytrzymamy jeszcze chwilę.

**Przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” Kazimierz Grajcarek:**

Dziękuję przede wszystkim panu senatorowi, a także panu przewodniczącemu.

Przyjechałem tu po to, aby wysłuchać, jak przedstawia się prywatyzacja Enei. Nie spodziewałem się jednej rzeczy i dlatego zabieram głos, bo jest to w moim przekonaniu sprawa niezwykle istotna. Nie spodziewałem się, że polski rząd za niepowodzenia gospodarcze będzie obarczał związki zawodowe.

Szanowni państwo, przecież to jest przesada! Zamieńmy się rolami! Skoro my jesteśmy skuteczniejsi i zatrzymaliśmy ten proces, to zmieńmy tego ministra i my będziemy skutecznie to prowadzić. Ale nie o to chodzi.

Chciałbym powiedzieć, dlaczego związki zawodowe nie godziły się na prywatyzację, ale nie na taką prywatyzację. Chcę wskazać kilka przykładów, które wskażą państwu posłom, dlaczego tak jest. Nie może być brutalnego – nie chcę używać mocniejszych słów – przerzucania odpowiedzialności na pracowników i związki zawodowe.

Sprzeciwialiśmy się tej prywatyzacji z kilku powodów. Po pierwsze – uważaliśmy, że jest prowadzona niezgodnie z prawem. Skierowaliśmy sprawę do prokuratury. Ale przedtem poinformowaliśmy ministra skarbu państwa i pana premiera!

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Słyszemy, panie przewodniczący. Mikrofony dobrze działają.

**Przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” Kazimierz Grajcarek:**

Przepraszam. Kiedy nie było żadnej interwencji ze strony pana ministra, wówczas sprawa stała na posiedzeniu Zespołu Trójstronnego. Nie została załatwiona. Skierowaliśmy pismo do pana premiera, na które również nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Dopiero wtedy skierowaliśmy sprawę do prokuratora. Ale podkreślam, w pierwszej kolejności rozmawialiśmy z administracją państwową.

Chcielibyśmy prosić, aby państwo posłowie sprawdzali informacje przekazane przez panów ministrów. Na dzisiejszym posiedzeniu usłyszeliśmy, że wytwarzanie energii w Elektrowni Połaniec jest tańsze niż np. w polskich elektrowniach. Otóż jest to nieprawda. W Elektrowni Połaniec pracowało 2600 osób, obecnie – 450. W Elektrowni Dolna Odra pracuje 540 osób, a cena produkcji energii jest ta sama.

Inny przykład. Proszę zobaczyć, co stało się w Górnośląskim Zakładzie Energetycznym. Z 6000 stanowisk pracy obecnie pozostało 1200. Po prywatyzacji Stoenu zostało zlikwidowanych ok. 3000 miejsc pracy. Proszę zobaczyć, co stało się ze sprywatyzowaną Elektrownią Rybnik. Mógłbym podać więcej takich przykładów.

Problemem nie jest brak pakietów prywatyzacyjnych. One są. Głównym problemem jest – zgłaszaliśmy to do pana premiera, pana ministra, dzisiaj zgłaszamy Komisji – nieprzestrzeganie umów społecznych podpisanych przez inwestorów. Doskonałym przykładem w tym zakresie jest Elektrownia Połaniec. Łamane są prawa pracownicze, związkowe. Zgodnie z umową kupna–sprzedaży Elektrownia Połaniec miała zainwestować duże środki. Jest to zapisane w umowie, można sprawdzić. Nie zainwestowała żadnych środków. Natomiast zarząd podjął decyzję o likwidacji tej elektrowni w 2023 r. Z budżetu państwa trzeba będzie wypłacić środki 2000 bezrobotnych. Zyski z energii nie zasilają budżetu państwa, ani nie są inwestowane.

Kolejna sprawa, która budzi nasze obawy – jeżeli zarząd przygotował program restrukturyzacji, to dlaczego nie jest on znany związkom zawodowym? Dlaczego zarząd spółki Enea – w moim przekonaniu bezprawnie, zarząd zapewne ma inną opinię – odwołał członka zarządu wybieranego przez załogę?

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Proszę zmierzać do finału. Niebawem kończy się czas rezerwacji sali.

**Przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” Kazimierz Grajcarek:**

Bardzo proszę o zwrócenie uwagi na sprawy, o których wcześniej mówiłem.

Związki zawodowe nie zgadzają się na taką prywatyzację, bo mają do tego powody. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan prezes Maciej Owczarek, proszę.

**Prezes zarządu Enea SA Maciej Owczarek:**

Zarząd Enei nie odwołał członka zarządu desygnowanego przez organizacje społeczne. Nie mamy takich kompetencji.

Po kontroli generalnego inspektora ochrony danych osobowych otrzymaliśmy protokół, w którym są dokładnie opisane wszystkie czynności wykonane w trakcie kontroli oraz zalecenia. Otrzymaliśmy 7 dni na ich wdrożenie. Zalecenia mają charakter – powiedziałbym – kosmetyczny. Kończymy realizację ich wdrażania.

Natomiast całość spraw związanych z ochroną danych osobowych, rzekomo naruszoną przez TFS została przekazana do prokuratury, która będzie wyjaśniać sprawę.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan minister Jan Bury, proszę.

**Sekretarz stanu w MSP Jan Bury:**

Najpierw chciałbym skomentować uwagę pana posła Jackiewicza. Panie posle, odpowiadam na pytania. Ale jestem też posłem. Pozwoli pan, że w niektórych sprawach będę wygłaszał komentarz do niektórych uwag czy opinii. Uważam, że jako obywatel i poseł mam prawo do wygłaszania swoich opinii w wielu kwestiach, w tym także dotyczących przeszłości. Bowiem trudno jest mówić o obecnej sytuacji bez odwołania do przeszłości. Gdyby wówczas rządził AWS czy ZChN, to zapewne też mówiłbym o tym. Zwracam uwagę, że „Program dla elektroenergetyki” pochodzi z poprzedniej kadencji. Zatem wybacz pan posle, ale w przypadku tej branży będziemy do niego często wracać. Nie mówię o dokonaniach poprzedniego rządu – jak pan poseł wie – to w tym obszarze nie

było ich zbyt wiele. Zatem nie ma o czym mówić. Natomiast odpowiadałem na pytania, które dzisiaj dotyczą tej spółki.

W ub. r. minister skarbu państwa zrealizował przychody z prywatyzacji zgodnie z planem. W bieżącym roku robimy wszystko, aby zrealizować zaplanowane przychody z prywatyzacji. Mamy jeszcze dwa miesiące, to zarazem dużo i mało czasu. Być może nie powiedzie się nam. Nie wykluczamy tego. Ale jeszcze raz zapewniam, że program przyspieszonej prywatyzacji ogłosił rząd Rzeczypospolitej, a nie minister czy wiceminister skarbu państwa. Rząd przyjął dokument, który przewiduje przychody w wysokości 37 mld zł w ciągu 18 miesięcy.

Nie wszystkie rzeczy wynikają z naszego zaniedbania czy winy. Państwo podnosić ciągle kwestię odpowiedzialności. Powtarzam – mówiłem o tym na początku – że wśród wielu przyczyn wymieniliśmy także to, iż klimat wokół prywatyzacji Enei i opinie wyrażane w mediach przez związki zawodowe na pewno nie zachęcały inwestorów. Wymieniliśmy to jako jedną z wielu przyczyn. Natomiast podstawowy powód był następujący: inwestor nie złożył oferty wiążącej. Trudno. Nie mamy wpływu na inwestora. Nie jesteśmy jeszcze tak silni. Nawet Platforma Obywatelska, która ma trochę władzy w Europie, nie jest tak silna, aby zmusić RWE do złożenia oferty wiążącej z PSL. Wiążącej i na takim poziomie, który odpowiadałby oczekiwaniom rynku i Skarbu Państwa. Dysponujemy swoimi wycenami i mieliśmy swoje oczekiwania wobec tej prywatyzacji. Nasze oczekiwania były o wiele wyższe niż oferta wstępna, którą złożyło RWE. Innej nie było. Zatem do czego się odnosić, kiedy nie było oferty.

Jeśli chodzi o kierunki prywatyzacji, to podkreślam, że nie ja je wyznaczam. Nie wyznacza ich również minister skarbu państwa. Kierunki prywatyzacji w ostatnim dokumencie, o którym wspominałem w swojej pierwszej wypowiedzi, wyznaczył rząd Rzeczypospolitej. Przyjął plan przyspieszonej prywatyzacji na 18 miesięcy, który określa kierunki prywatyzacji.

Jeden z posłów powiedział, że nic nie zmieniamy. Dobre rzeczy przyjmujemy, a złe – zmieniamy. Np. rząd uznał, że w przypadku Grupy Tauron nie ma potrzeby zachowania pakietu większościowego, mimo że była sugestia ministra skarbu państwa, aby tam był też inwestor branżowy. Rząd przyjął rozwiązanie, że Skarb Państwa będzie miał w tym podmiocie pakiet kontrolny. Nie większościowy, ale kontrolny korporacyjny, aby zachować w tym podmiocie kontrolę Skarbu Państwa. Plan przyspieszonej prywatyzacji przewiduje, że w dwóch grupach PGE i Tauron będzie zachowany pakiet kontrolny Skarbu Państwa.

Jedną z form prywatyzacji jest także giełda. Owszem, jest trudny czas, co wszyscy wiemy. Przed rokiem też był czas trudny. Nie wiemy, jak będzie za rok. Nie wiem, czy za rok sytuacja będzie lepsza czy o wiele gorsza. Możemy zaniechać wszystkich działań, założyć ręce i podwyższać podatki. Rząd przyjął inną strategię, która zakłada, że jednak będziemy prywatyzować i nie będziemy podwyższać podatków oraz damy szansę spółkom, których sytuacja dzięki prywatyzacji – być może – poprawi się. Obecna sytuacja wielu firm spowodowała, że niektóre z nich w ubiegłym i bieżącym roku nie doczekały prywatyzacji. Zostały postawione w stan likwidacji, bo nie poradziły sobie na rynku. Same nie były w stanie.

Giełda jest jedną z dróg prywatyzacji. Rok temu Enea dowiodła, że nawet w trudnych warunkach może zadebiutować na giełdzie. Z kolei zainteresowanie ofertą publiczną PGE było wprost niewyobrażalne. Myślę, że w przypadku Tauronu – jeżeli sytuacja rynkowa będzie taka jak obecnie – za pół roku proces również powiedzie się. Jeszcze przed miesiącem niektórzy zarzucali ministrowi skarbu państwa, że przeprowadza dwa debiuty giełdowe PKO BP i PGE. Krytycy twierdzili, że na pewno zakończą się porażką. Okazało się, że wprost przeciwnie.

Jeśli chodzi o tryb informowania o prywatyzacji Enei, to mówiłem, że było ogłoszenie publiczne. Każdy inwestor mógł pobrać memorandum. 6 czy 7 firm pobrało je. Nie wszystkie złożyły oferty. Jeżeli pan poseł potrzebuje na piśmie pełnej informacji zawierającej datę, godzinę oraz tryb ogłoszenia, to przygotujemy i prześlemy panu szczegółowe wyjaśnienia w tej sprawie. Myślę, że ta informacja w pełni usatysfakcjonuje pana posła.

Jeśli chodzi o wypowiedzi ministra Grada i moje, to nie uczestniczę w każdej konferencji ministra Grada. Nie czytam wszystkich komunikatów i wypowiedzi pana ministra. Ale nie dostrzegam żadnej sprzeczności w naszych wypowiedziach. Powtarzam, w Ministerstwie Skarbu Państwa rozważamy różne propozycje dalszej prywatyzacji Enei. Jedną z nich jest powtórzenie procesu. Druga zakłada sprzedaż na giełdzie pakietu kilku procent akcji oraz sprzedaż inwestorowi pozostałego pakietu większościowego ponad 51%. Poszukujemy różnych rozwiązań. Na razie trwa etap dyskusji. Nie podjęto żadnej wiążącej decyzji w sprawie ostatecznych kierunków prywatyzacji Enei.

Jeśli chodzi o odwołanie fachowców, to mówiłem, że odwołani poprzedni członkowie zarządu nie byli fachowcami, obecni również nie są. Rada nadzorcza odwołała członków zarządu, ponieważ stwierdziła złamanie statutu spółki. To był powód odwołania. Później skierowano sprawę do prokuratury i ABW. Sprawa jest wyjaśniania. Potencjalny zarzut dotyczy transakcji o wartości kilku milionów złotych, która została zawarta bez wiedzy rady nadzorczej, co było ewidentnym złamaniem statutu. W tym trybie absolutorium nie otrzymał przedstawiciel załogi. Konsekwencją nieudzielenia absolutorium było odwołanie go z funkcji w zarządzie. To informacja dla pana przewodniczącego Grajca.

Pan poseł Jackiewicz twierdzi, iż informacje na temat raportu Ernst & Young musi pozyskiwać z różnych źródeł. Nie mam tego raportu. Raport został przesłany przez Radę nadzorczą do prokuratury i ABW. Pojawienie się raportu na rynku oznacza, że być może jeden z członków rady nadzorczej nie przestrzegał ustalenia, że ten dokument będzie poufny. Takie było ustalenie rady nadzorczej, a nie moje czy urzędników Ministerstwa Skarbu Państwa. Wiemy, z jakim numerem raport wyciekł z rady nadzorczej i pojawił się na rynku wśród dziennikarzy. Rada skierowała do ABW zawiadomienie, że raport nr 9 został powielony w nie wiadomo jakich ilościach. Niestety, niekiedy niektórzy członkowie myślą, że zasiadają w radzie nadzorczej nie po to, aby bronić interesów firmy, lecz aby działać w interesie grupy czy środowiska, z którego wywodzą się.

Pan poseł Hofman powtórzył niektóre pytania. Stwierdził, że zastrzeżenia kierował do mnie, a nie do urzędników resortu. Dziękuję, że pan poseł sprecyzował tę kwestię. Przedtem pan poseł nie sprecyzował tego. Teraz pan poseł mówi, że uwagi na temat braku profesjonalizmu odnoszą się do mnie. Dziękuję za uznanie. Myślę, że Komisja i minister skarbu państwa mają prawo ocenić moją pracę. Jeżeli ocena będzie negatywna, to mam na tyle honoru...

#### **Poseł Adam Hofman (PiS):**

Te uwagi odnosiły się również do ministra i do premiera.

#### **Sekretarz stanu w MSP Jan Bury:**

Przekazę je ministrowi i premierowi.

Myślę, że istnieją procedury, które powodują, że ludzie nieprofesjonalni mogą nie pełnić funkcji w państwie. Opozycja wie, o jakie procedury chodzi.

Twierdzono, że firmy RWE i SUEZ dokładnie przebadaly spółkę. Nie uważam, że w energetyce są takie technologie np. jądrowe nieznane całemu światu, że jak odkrywa się coś wielkiego, to jest straszna porażka. Natomiast w firmie publicznej, a taka jest Enea, zgodnie z prawem audyt ma charakter ograniczony. Przedstawiciele RWE i SUEZ w obecności przedstawicieli Enei mieli ograniczony dostęp do dokumentów. Doradca prawny wybrany przez zarząd powiedział, które dokumenty można udostępnić w sposób zgodny z prawem. Nikt, w tym KNF, nie miał w tej sprawie żadnych zastrzeżeń. Jeśli pan poseł je ma, to rozumiem, że może pan powiadomić odpowiednie organy. Ja nie mam zastrzeżeń. Uważam, że działania związane z due diligence zostały przeprowadzone profesjonalnie.

Dziękuję panu posłowi Suskiemu za słowa uznania. Nie rozumiem jednak, dlaczego później pan poseł ocenił mnie tak negatywnie. Myślałem, że jest pan moim dobrym kolegą. Okazuje się, że czasami jest pan kolegą, a czasami musi mnie pan ocenić. Jest pan posłem opozycji. Bardzo pana szanuję, bo w Komisji Skarbu Państwa zasiada pan nie pierwszą kadencję. W pierwszej części wypowiedzi pan poseł mówi, że mnie szanuje i uznaje mój profesjonalizm, potem coś przeciwnego. Może ustalcie państwo wspólną

linię – czy mam odrobinę kompetencji, czy nie. Być może macie inną ocenę i będę bardzo nieszczyśliwy z tego powodu.

Nie mówiłem, panie pośle, że winny jest PiS. Nie jest winny PiS. Nie są winne związki zawodowe. Inwestor nie złożył oferty. Możemy rozpaczać i rozrywać szaty. Ale to nie zmieni sytuacji. Inwestor nie złożył wiążącej oferty. A jeśli tak, to nie było o czym dyskutować – czy cena jest dobra, czy zbyt niska.

Pan poseł mówi o zarzutach, że PiS mógł zrobić więcej. Uważam, że rzeczywiście mogliście więcej, ale nie zrobiliście zbyt dużo. Przykro mi o tym mówić. Raport NIK z czerwca br., z którym warto się zapoznać, ujawnia zaniedbania z lat 2006–2007 przy prywatyzacji spółek energetycznych np. Dolna Odra. Zaniechania ówczesnego ministra skarbu państwa naraziły Skarb Państwa na utratę przychodów na poziomie ok. 2 mld zł. To nie obecny rząd i minister skarbu państwa, lecz NIK we wspomnianym raporcie wytyka zaniedbania poprzedniego ministra skarbu państwa.

Jeśli chodzi o tarczę antykorupcyjną, to pan poseł zapewne lepiej niż ja wie, jak daleko tarcza sięgała i do kogo dochodziła. Minister skarbu państwa w imieniu rządu w ramach tarczy antykorupcyjnej zgłosił do odpowiednich organów kilkadziesiąt podmiotów, których prywatyzacja była trudna albo znacznej wartości, aby objąć te procesy ochroną służb specjalnych. Myślę, że Enea także była w tej grupie.

Jeśli chodzi pana Wooda, to jeszcze raz wyjaśniam, każdy z nas gdzieś w życiu pracował. Pan Wood w momencie, kiedy został wybrany do rady nadzorczej jako niezależny przedstawiciel, złożył oświadczenie, iż nie wiąże go żaden stosunek pracy, umowy, właścicielski czy współwłaścicielski z E.ON-em. Sprawdziliśmy to w odpowiednich instytucjach. Nie mamy informacji, że wiążą go jakiegokolwiek stosunki z E.ON-em. Atmosfera podejrzeń, że ktoś jest zagrożeniem, bo pracował 2, 5, 10 lat temu może doprowadzić do absurdu. W ten sposób można twierdzić, że ktoś jest Jamesem Bondem, a za kimś innym stoją Rosjanie, Australijczycy czy Afroamerykanie. Jeśli pójść tropem myśli pana posła, to z tego co wiem, E.ON nie złożył oferty na zakup RWE. Zatem nie bardzo wiadomo komu pan Wood sprzedaje te ewentualne tajne informacje. Tak mi się wydaje.

Panie senatorze, powiedziałem z uznaniem, że pan tak troszczy się o energetykę, że w ubiegłym tygodniu był pan na rozmowach w ministerstwie oraz na posiedzeniu senackiej komisji. A pan senator stawia mi zarzut. Doceniłem to, że pan interesuje się energetyką. Myślałem nawet, że w ten sposób sprawię panu przyjemność, a pan senator stawia mi zarzut, że po co o tym mówię. Uważam, że to nie jest poufna sprawa. Był pan w ministerstwie. Interesuje się pan energetyką. Jest pan senatorem Rzeczypospolitej. Ma pan duży wpływ na to, co dzieje się w tej branży. Pan senator przychodzi do ministerstwa na rozmowy w tej sprawie. Mam pan do tego pełne prawo. Na ile potrafimy, udzielamy panu senatorowi w ministerstwie czy w Senacie pełnej informacji.

Pan senator wspominał o kilkunastu latach prywatyzacji i zapytywał, kto dokonał inwestycji. Jeżeli pan senator zgłasza taką potrzebę, to poproszę, aby za 3 tygodnie departament, który kontroluje wszystkie procesy prywatyzacyjne, dokonał pełnej analizy. Nawiasem mówiąc, to będzie bardzo ciekawa wiedza – ile te podmioty zainwestowały w poszczególne firmy. W moim przekonaniu np. firma CEZ zainwestowała duże środki w Elektrownię Skawina. W Elektrowni Połaniec inwestor również przeznaczył pewne środki. Każda z firm, która kupowała miała w umowie zawarty odpowiedni pakiet inwestycyjny. Nie ma przypadków, aby któraś z firm nie zainwestowała pieniędzy, które były przewidziane w umowie. Często zdarza się, że inwestor np. Vattenfall w Warszawie i na Górnym Śląsku zainwestował więcej niż zobowiązał się w umowie prywatyzacyjnej. Inwestorzy często inwestują w modernizację, w odsiarczanie. Być może problem polega na tym, że nie inwestują w nowe bloki. To prawda.

Uważam, że fakt, iż członkowie zarządów spółek, także Enei, zasiadają w radach nadzorczych spółek zależnych wynika z dbałości o istotne aktywa w firmie. Kilka spółek zależnych jest bardzo istotnych. Pragnę zwrócić uwagę, że zasiadają tam również pracownicy. Jest to zwykły nadzór właścicielski. Nie dostrzegam tu żadnej sprzeczności.

Pan przewodniczący Grajcarek poruszył kilka kwestii. Stwierdził m.in., że na taką prywatyzację nie godzą się związki zawodowe. Powtórzył pan to, co od paru miesięcy mówią przedstawiciele związków zawodowych w Enei, że prywatyzacja – tak, tylko nie

taka. Jak pojawia się pytanie jaka, to nie do końca wiadomo jaka, ale na pewno nie taka. Jeżeli NSZZ „Solidarność” lub OPZZ wygra wybory, a to już zdarzyło się w historii Polski, nie jest to niemożliwe, to wtedy rzeczywiście zamienimy się miejscami i związek zawodowy będzie dokonywał prywatyzacji. Pamiętam, że był taki czas, że jedna z partii, która miała mocne korzenie w związku zawodowym, wygrała wybory. Chyba niedawno minister zakończył długi proces prywatyzacji jednej z największych firm w Polsce. To było dość ciekawe doświadczenie, nawiasem mówiąc.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Przepraszam, ale kolejna komisja przygotowuje się do wejścia do tej sali. Proszę o pointę.

**Sekretarz stanu w MSP Jan Bury:**

Pan przewodniczący Grajcarek wspomniał o cenach energii. Zwracam uwagę, iż powiedziałem, że firmy prywatne, które weszły do Polski potrafiły maksymalnie obniżyć koszty funkcjonowania poszczególnych podmiotów, w tym także wytwarzania. To prawda, że zwolniono pracowników, ale część z nich przeszła do spółek zależnych, natomiast część odeszła w ramach programu dobrowolnych odejść, otrzymując odszkodowanie. Nie pamiętam wysokości tej kwoty.

Kwestie postawione przez pana przewodniczącego były wielokrotnie poruszane na posiedzeniach Komisji Trójstronnej. W ostatnich dwóch latach Ministerstwo Skarbu Państwa dwukrotnie przeprowadzało kontrolę procesów prywatyzacji i ewentualnego łamania praw pracowniczych. Kontrole nie ujawniły przypadków łamania przez inwestora umowy prywatyzacyjnej. Inwestor godził się, aby wspólnie ze związkami zawodowymi audytor zewnętrzny zbadał, czy doszło do naruszenia praw pracowniczych. Jeden związek, niestety „Solidarność”, nie godzi się na audytora zewnętrznego. Zgódźcie się, a wtedy będzie obiektywna informacja dla was i dla nas.

Myślę, że wyczerpałem wszystkie kwestie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie ministrze, za wyczerpującą odpowiedź.

Szanowni państwo, chciałbym zaproponować przyjęcie informacji przedstawionej przez pana ministra. Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem informacji na temat prywatyzacji firmy Enea? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się?

Proszę o przedstawienie wyników.

**Sekretarz Komisji Iwona Kubaszewska:**

14 głosów za, 6 przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

**Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):**

Dziękuję bardzo. Gratuluję, panie ministrze.

Zamykam posiedzenie Komisji. Protokół będzie wyłożony w sekretariacie Komisji.